

dwumiesięcznik

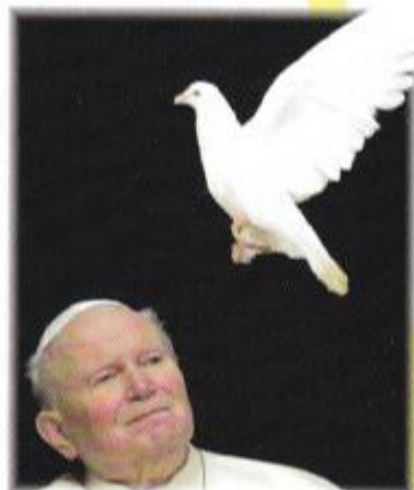
funeralny

MIEMENTO

TYTUŁ ISTNIEJE
OD 1997 R.

● cmentarze ● usługi pogrzebowe ● akcesoria ● technika ●

„*VERE PAPA
MORTUUS EST*”



UMARŁA IWONA





B **BAUTEX**
IMPORT-EXPORT

03-257 Warszawa
ul. Juranda ze Spychowa 65
tel./ fax (0-22) 676-96-60
kom. 0-603/ 653-987
www.bautex.pl



Przedstawiamy Państwu indywidualne zabudowy pogrzebowe VW T 5 i MERCEDESA Vito 2. Na dolnych zdjęciach zabudowy dla firm z Belgii (zabudowa 2. wózków w prześwicie 125 cm).

TRUMNA KREMACYJNA K-2

PRODUKT WYRÓŻNIONY NA TARGACH NEKROPOLIE 2003

rekomendacja:

*Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego,
Administratorów Cmentarzy
i Przedsiębiorców Pogrzebowych*



cena **160 zł***

*cena netto kompletnej trumny z wybiciem



63-421 Przygodzice
ul. Jankowska 19a
Wysocko Małe
tel./fax (0-62) 592 67 16
kom. 0-608 557 492
www.madajka.com.pl

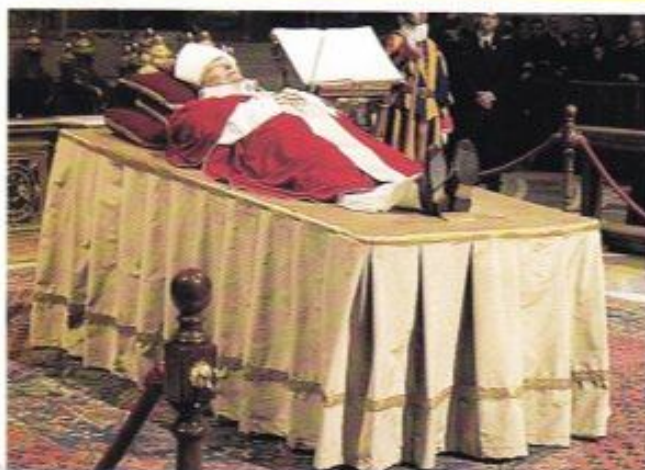
Antyczny rytuał pogrzebowy w Stolicy Piotrowej

Bizantyjska ceremonia pożegnania Ojca Świętego na chwilę przywróciła nam antyczne rytuały pochówkowe. Była powrotem w głąb czasu, do źródeł chrześcijaństwa i przypomnieniem początków jego kultury pogrzebu. Zabalsamowane ciało Jana Pawła II, trzy trumny w jakie je złożono, szczelnie „na mur” zasklepiony grobowiec - to wszystko przejawy starożytnej troski o doczesne szczątki, wywodzącej się z czasów Chrystusa. Mało kto wie, że grób Chrystusa, ofiarowany przez Józefa z Arymatei na złożenie jego ciała, był w istocie bunkrem wykutym w skale. Zaczopowano go gładem, stoczonym z pobliskiego pagórka po drewnianych płozach do otworu w grocie. Badacze chrześcijaństwa dowodzą, że żadna ówczesna ludzka siła nie była w stanie sforsować tego gładu. Wskazuje to - ich zdaniem - na prawdopodobieństwo boskiej interwencji w tajemniczym otwarciu Chrystusowego grobu. Ta analogia narzucała się nieodparcie, kiedy oglądaliśmy chowanie zwłok Papieża z użyciem akcesoriów i środków, które wykraczały swą solidnością poza konieczność zwykłej ochrony wyniszczonego przez chorobę ciała. A więc cel tej zabezpieczającej operacji, niemającej właściwie żadnego pożytku, dotyczył jednak metafizyki: grób Syna Piotrowego, zamknięty rękami śmiertelnych ludzi, jest odtąd w wyłącznej mocy Najwyższego.

Zabiegi balsamacyjne, jakim poddano Zmarłego, też wywodzą się z pradawnej troski o uświęcone ciało. Dawne olejki, zioła i dym z kadzideł zastąpiono teraz w Stolicy Piotrowej preparatem formaldehydowym i wstrzyknięciem tętnicznym, na co wskazywałby uspokajający wygląd twarzy Papieża, naturalna barwa jego skóry i wypukłe powieki. Niemniej sens tych zabiegów pozostał ten sam, co przed wiekami. Tak więc i pierwsze po zgonie czynności pielęgnacyjne przy Zmarłym, wykonywane przez kanoników z Bazyliki Św. Piotra, i inwazyjne zabiegi konserwacyjne przeprowadzone przez specjalistów z Zakładu Medycyny Sadowej Uniwersytetu Rzymskiego Tor Vergata - to tylko odnowienie prawiecznych rytuałów i ról posługaczy zmarłych.

Ciało wystawiono na marach, nadając Zmarłemu godną, majestatyczną pozę przewodnika własnej śmierci. Przekaz tego był jednoznaczny - Jan Paweł II nawet po śmierci zachował charyzmę Wielkiego Papieża. Słowo „mary” oznacza „nosze”, na których mniej więcej do XI w. wystawiano ciała i noszono je do grobów. Z czasem zaczęto „mary” zabudowywać, przekształcając je we współczesne trumny. Jaki był więc sens zastosowania teraz tych „mar” w ceremonii? Ano żaden, poza zamiarem przypomnienia chrześcijańskich tradycji pogrzebowych.

Media - relacjonujące przebieg uroczystości żałobnych - dopatrywały się praktycznych znaczeń w doborze materiału na trumny, w których złożono zwłoki Jana



Pawła II. Tymczasem praktyczne walory ma tylko trumna środkowa, ołowiano - cynkowa, która wchłania tlen, co spowalnia rozkład ciała. Natomiast pierwsza trumna, z cyprysu, ma już tylko znaczenie symboliczne. W uniwersalnej kulturze basenu Morza Śródziemnego cyprys oznacza żałobę (stąd sady się go tam powszechnie na cmentarzach), ale też i trwałość, kojarzoną nieraz z nieśmiertelnością. Stolarze trumienni współpracujący ze służbami pogrzebowymi Watykanu otrzymywali widocznie sprzeczne zlecenia, co do doboru drewna na trzecią, „końcową” trumnę. Pierwotnie przeznaczono na nią wiąz, drzewo symbolizujące skromność i wyrzeczenie się dóbr. Potem na trumnę miał pójść orzech, bliski błogostawieństwu posiadania dzieci, cierpliwości i trudowi w osiąganiu dobra, ale też - poprzez cierpki smak i twardość lupiny - kojarzony z cierpieniem Chrystusa. W końcu zdecydowano się na dąb, symbol majestatu, dominacji i mocy. Skojarzenia dotyczące ogólnochrześcijańskich i polskich cech pontyfikatu Jana Pawła II są w tym przypadku oczywiste.

Aleksandra Danecka
Wojciech Krawczyk
Ks. Krzysztof T. Sojka



Rozporządzenie Ministra Zdrowia¹⁾

z dnia 23 lutego 2005 r.

w sprawie wydawania zezwoleń na przewóz zwłok i szczątków ludzkich

Na podstawie art. 14 ust. 5 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. O cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz. U. z 2000 r. Nr 23, poz. 295, z późn. zm.²⁾) zarządza się, co następuje:

§ 1. Państwowy powiatowy inspektor sanitarny właściwy dla miejsca, z którego zwłoki albo szczątki ludzkie są przywożone, wydaje zezwolenie na:

1) przewóz zwłok albo szczątków ludzkich w granicach państwa:

a) środkami transportu drogowego - na odległość powyżej 60 km,

b) środkami transportu kolejowego, lotniczego i wodnego - na każdą odległość;

2) wywóz zwłok albo szczątków ludzkich poza granice państwa.

§ 2. Zezwolenie na sprowadzenie zwłok albo szczątków ludzkich z obcego państwa wydaje starosta właściwy dla miejsca, w którym zwłoki albo szczątki ludzkie mają być pochowane, w porozumieniu z państwowym powiatowym inspektorem sanitarnym.

§ 3. 1. Wydanie zezwoleń, o których mowa w § 1 i 2, następuje na pisemny wniosek podmiotu uprawnionego do pochowania zwłok albo szczątków ludzkich, o których mowa w art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, zwanej dalej „ustawą”.

2. Wniosek, o którym mowa w ust. 1, powinien zawierać następujące dane:

1) nazwisko, imię lub imiona, nazwisko rodowe, datę i miejsce urodzenia, ostatnie miejsce zamieszkania osoby zmarłej;

2) datę i miejsce zgonu;

3) miejsce, z którego zwłoki albo szczątki ludzkie zostaną przewiezione;

4) miejsce pochówku;

1) Minister Zdrowia kieruje działem administracji rządowej - zdrowie, na podstawie § 1 ust. 2 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 czerwca 2004 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Zdrowia (Dz.U. Nr 134, poz.1439).

2) Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz.U. z 2000 r. Nr 120, poz 1268, z 2002 r. Nr 113, poz. 984 oraz z 2003 r. Nr 80, poz. 717 i Nr 162, poz.1568.

5) środek transportu, którym zostaną przewiezione zwłoki albo szczątki ludzkie;

6) nazwisko, imię lub imiona, adres zamieszkania wnioskodawcy.

3. Do wniosku o wydanie zezwolenia, o którym mowa w ust. 1, dołącza się oświadczenie podmiotu uprawnionego do pochowania zwłok albo szczątków ludzkich, o którym mowa w art. 10 ust. 1 ustawy, czy zgon nastąpił na skutek choroby zakaźnej wymienionej w przepisach wydanych na podstawie art. 9 ust. 3a ustawy.

§ 4.1. Zezwolenia, o których mowa w § 1 i 2, właściwy organ wydaje w drodze decyzji administracyjnej niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 3 dni od dnia otrzymania wniosku.

2. W przypadku zezwolenia na sprowadzenie zwłok albo szczątków ludzkich z obcego państwa starosta występuje do właściwego państwowego powiatowego inspektora sanitarnego z wnioskiem o wydanie, w drodze postanowienia, opinii dotyczącej ich sprowadzenia. Postanowienie państwowy powiatowy inspektorat sanitarny wydaje niezwłocznie.

§ 5.1. Środek transportu drogowego przeznaczony do przewozu zwłok i szczątków ludzkich powinien spełniać następujące wymagania techniczne i sanitarne:

1) być trwale oznakowany w sposób wskazujący na jego przeznaczenie;

2) posiadać kabinę kierowcy odizolowaną od części przeznaczonej na umieszczenie zwłok albo szczątków ludzkich;

3) posiadać zabezpieczenie przed przesuwaniem się trumny lub pojemnika na zwłoki albo szczątki ludzkie podczas przewozu;

4) posiadać podłogę w części przeznaczonej na umieszczenie trumny lub pojemnika na zwłoki albo szczątki ludzkie wyłożoną materiałem łatwo zmywalnym i odpornym na działanie środków dezynfekujących.

2. Nie dopuszcza się montażu miejsc siedzących w części przeznaczonej na umieszczenie zwłok albo szczątków ludzkich.

3. Po każdorazowym przewiezieniu zwłok albo szczątków ludzkich przeprowadza się dezynfekcję środka transportu w części przeznaczonej na ich

umieszczenie.

4. Do dezynfekcji stosuje się łącznie preparaty o działaniu bakteriobójczym, wirusobójczym i grzybobójczym.

5. Przepisy ust. 1 pkt 3 i 4 oraz ust. 2-4 stosuje się odpowiednio do środków transportu kolejowego, lotniczego i wodnego.

§ 6. Przepisów § 5 nie stosuje się do przewozu zwłok albo szczątków ludzkich środkami transportu Sił

Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 7. Przewóz spopielonych zwłok ludzkich może odbywać się dowolnym środkiem transportu, w sposób zapewniający poszanowanie dla tych zwłok. Przepisów § 5 nie stosuje się.

§ 8. Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia.

Minister Zdrowia: M. Balicki



Zrobiono wszystko, na co zezwala ustawa

– uważa Piotr Godlewski, przewoźnik międzynarodowy

Wprowadza nowość w postaci definicji pojazdu pogrzebowego i wymagań dla takiego wehikułu. Koledzy mogą wpaść w panikę, czytając np. przepis o dezynfekcji po każdorazowym przewozie zwłok. Panie spoko, nie musicie jechać za każdym razem na myjnię firmy dezynfekującej pojazdy. Dezynfekcja i mycie to dwie różne rzeczy! Wystarczy prowadzić dziennik dezynfekcji pojazdu, zakupić środek w sprayu służący do dezynfekcji, posiadający stosowne parametry i atest PZH. Po przewiezieniu - psik psik i odnotowanie tego zabiegu w dzienniku, a problem sam znika.

Uzyskanie zezwoleń zostało sprowadzone do prostego zabiegu ograniczonego w czasie. Chwała Ministrowi Balickiemu za to, że jego podwładni muszą się sprężyć. Zezwolenia na przewóz mają być wydawane niezwłocznie.

W swojej pracy, w kontaktach ze starostwami spotykam się z tekstem: „inni dostarczają”. Chodzi o tłumaczenia dokumentów ściąganych zza granicy. Apeluję z tego miejsca do kolegów, którzy zajmują się międzynarodowym transportem zmarłych: nie spełniajcie NIEKONSTYTUCYJNYCH żądań urzędników. Z urzędami rozmawia się w formie pisemnej. W razie pojawienia się żądań odbiegających od standardów wyznaczonych w rozporządzeniu, nie bójcie się pisać skarg do wyższych in-

stancji. Skutkują.

Kolej na następny ruch naszych prawodawców. Wierzę, że wezmą się poważnie za prawo pogrzebowe i że przebudują je definitywnie. I, że przestaniemy produkować bomby bakteriologiczne złożone z beztlenowców, chowane w grobach ziemnych. Że wykonując przepisy ustawy cmentarnej, nie będziemy gwałcić ustawy o ochronie środowiska i zasobów naturalnych (co czynimy chowając zmarłych w trumnach metalowych do grobów ziemnych). I, że przystąpimy do porozumienia Rady Europy nr 80. A może Polska stanie się inicjatorem nowego porozumienia w tym zakresie? Może administratorzy cmentarzy wymuszą na wykonawcach grobów murowanych budowę wentylacji umożliwiającej dostęp powietrza do zwłok? Jeszcze w latach trzydziestych XX wieku tak budowano groby murowane. Np. na cmentarzu w Skiernewicach zachowało się sporo takich grobowców. Mineralizacja zachodziła bez przeszkód. Myślę, że istnieje szereg postulatów, którymi można zapełnić nowe prawo. W naszym interesie jest, aby było ono klarowne i broniło interesu naszych klientów. I co najważniejsze, odpowiadało czasom, w jakich żyjemy.

◆ Autor zajmuje się od wielu lat międzynarodowym przewozem zmarłych, prowadzi w Warszawie firmę S.O.S. Agencja Funeralna.

Od spotkania w Głównym Inspektoracie Sanitarnym w sprawie zezwoleń na przewóz zwłok i szczątków upłynęło trochę wody w rzekach. I wreszcie trzeci miłośnicze panujący nad systemem, Minister Zdrowia Marek Balicki wydał rozporządzenie zamknięte temat pustki Art. 14 ust 5 ustawy tak lubianej przez pogrzebowników. Przepis spełnia oczekiwania środowiska w kilku aspektach. Musimy zgodnie z prawem, teraz już w sposób usystematyzowany, ubiegać się o zezwolenia na przewóz zwłok i szczątków. Niestety, Minister nie pomyślał o zamknięciu procedury poprzez (na przykład) obowiązek dostarczenia takiego dokumentu administracji cmentarza, celem wprowadzenia do księgi cmentarnej. Więc nie wiadomo: oddać rodzinie, czy zachować sobie ten dokument. W dalszym ciągu, ze względu na kształt ustawy, rozporządzenie nie ma związku z podziałem administracyjnym kraju. Nawet minister jest tu bezsilny: 60 kilometrów i koniec. Przepis obowiązuje od 8 kwietnia 2005 i w sumie nie ułatwia nam pracy.

Powstała Rada Tanatoprakterów Polskich

Organizacja balsamistów będzie zwalczać „dzikie” zabiegi konserwacyjne zmarłych

Prawdopodobnie zostanie zarejestrowane nowe stowarzyszenie branżowe: Rada Tanatoprakterów Polskich (RTP). Powołało ją 19 marca 2005 r. w siedzibie „Hygeco Polska” w Łomiankach pod Warszawą dwudziestu naszych specjalistów od balsamacji. Członkowie RTP legitymują się - honorowanymi we wszystkich krajach Unii Europejskiej - dyplomami, zatwierdzonymi przez Francuski Instytut Tanatopraksji. Uzyskali je dzięki szkoleniom, prowadzonym przez polsko - francuską firmę „Hygeco” z Łomianek i certyfikowanego we Francji balsamistę Ireneusza Migdała z Gorzowa Wielkopolskiego, przy współdziałaniu patomorfologów z Akademii Medycznej we Wrocławiu.



Inicjatorzy powołania nowej organizacji, **Cezary Świtkowski** („Hygeco”, Łomianki) i **Ireneusz Migdał** („Nekros”, Gorzów Wlkp.) wyjaśnili - otwierając obrady - że potrzeba ucywilizowania i unormowania zabiegów wykonywanych przy zmarłych stała się już w Polsce koniecznością. Dotyczy to zwłaszcza zabiegów inwazyjnych, takich jak tanatopraksja, będąca formą prostej i skutecznej balsamacji. Mamy informacje - stwierdzili - że coraz więcej operacji konserwacyjnych jest wykonywanych na „dziko” przez przypadkowych „fachowców”, przy użyciu podrabianych preparatów, w warunkach urągających często godności zmarłego i wymogom higieny.

Słuchacze podzielili ich opinie, podając przykłady tego rodzaju praktyk w różnych miejscach Polski. Zebrani postanowili, że jedną z form kontroli za-

biegów będzie wydawanie przez dyplomowanych tanatoprakterów certyfikatów balsamacji, zaświadczaających formalnie o wykonaniu zabiegu przez uprawnioną osobę. Certyfikaty wzorowane będą na „świadczeniach /certyfikatach/ kremacji”, wydawanych przez część polskich krematoriów.

Określając inne zadania Rady, tanatopraktery mówili o niej jako o instytucji pomocy koleżeńskiej oraz forum wymiany informacji i doświadczeń.

Zebrani wyłonili spośród siebie pięcioosobowe Prezydium RTP. Jego przewodniczącym został Ireneusz Migdał (Gorzów Wielkopolski), a członkami: **Piotr Brzuszczyński** (Wrocław), **Franciszek Maksymiuk** (Biała Podlaska), **Cezary Świtkowski** (Hygeco Polska sp. z o. o., Łomianki), **Grzegorz Wróblewski** (Lubin). Powołano też Komisję Nadzoru Zawodowo - Etycznego w osobach: **Gabriela Smoleńskiego** (Nidzica), **Grzegorza Stabryły** (Sanok), **Marcina Szczepaniaka** (Brzeziny k. Łodzi).

Siedzibą organizacji jest firma „Hygeco Polska sp. z o. o., dystrybutor sprzętu pogrzebowego, chłodni i wyposażenia prosektoriów oraz chemii pogrzebowej.

Kontakt:

Cezary Świtkowski
05-092 Łomianki, ul. Partyzantów 34
tel. (0-22) 751-37-44
e-mail: info@hygeco.pl



dwumiesięcznik funeralny **MEMENTO**

Pismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów i dystrybutorów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej. Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

**WYDAWCA
I REDAKCJA** Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne,
Administratorów Cmentarzy
i Przedsiębiorców Pogrzebowych
ul. Wóycickiego 14, 01-938 WARSZAWA
tel./fax: (0-22) 834-84-60
NIP: 118-142-98-58

INTERNET www.pskacipp.monumentum.pl;
e-mail: dfmemento@wp.pl
gazetamemento@monumentum.net.pl

KONTA ■ „Podstawowe”
(wplaty za udział w szkoleniach, konferencjach,
wystawach, składki członkowskie)
- PKO BP S.A. Oddz. 10/ Warszawa
39 1020 1013 0000 0502 0125 2386
■ „Subkonto”
(opłaty za prenumeratę „Memento”, reklamy
i ogłoszenia w „Memento”)
- PKO BP S.A. Oddz. 10/ Warszawa
19 1020 1013 0000 0802 0005 8917

REDAGUJĄ Wojciech Krawczyk (Kierownik Redakcji)
tel. (0-22) 834-84-60, kom. 0-506 210 822
e-mail: krawczyk.kwf@wp.pl

Iwona Mendin (Z-ca Kierownika Redakcji)

FOTOGRAFICZNY SERWIS INTERNETOWY:
www.fotoreportaz.monumentum.pl
Dariusz Łabuz, kom. 0-501 536 161
e-mail: dariusz.labuz@monumentum.pl

PRODUKCJA skład, łamanie, opracowanie graficzne:
„PRACOWNIA GRAFIKI” - Andras Szilagyi
druk: E.D-DRUK-KACZMARCZYK

CENA Prenumerata roczna (6. numerów - zamawiana od dowolnego numeru) - 160,50 zł (w tym 7 % VAT); cena jednego egzemplarza - 26,75 zł (w tym 7 % VAT)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania artykułów, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń; zastrzega sobie prawo odmowy zamieszczenia reklamy i ogłoszenia niezgodnych z interesem wydawcy

*Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne,
Administratorów Cmentarzy
i Przedsiębiorców Pogrzebowych*

01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 14
tel./fax (0-22) 834-84-60

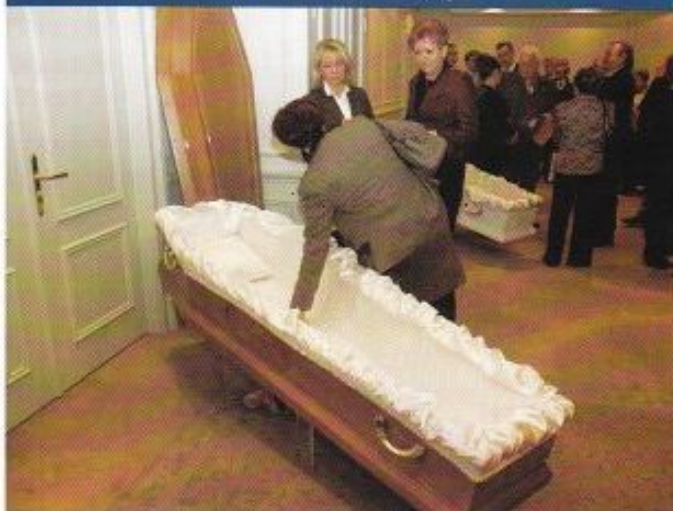
ZARZĄD Prezes - Tomasz Salski (Łódź); członkowie: Kazimierz Mikulski (Warszawa), Edmund Rauba (Olsztyn), Adam Sokołowski (Białystok); Jan Krzysztof Szczuciński (Warszawa)

**KOMISJA
REWIZYJNA** Janusz Kwatara (Kraków), Leszek Ogar (Szczecin), Roman Romaniszyn (Gorzów Wielkopolski)

BIURO Wojciech Krawczyk (Warszawa)

**TARGI
FUNERALNE
MEMENTO** Komisarz wystaw **Iwona Mendin**

Włoskie trumny w „Bristolu”

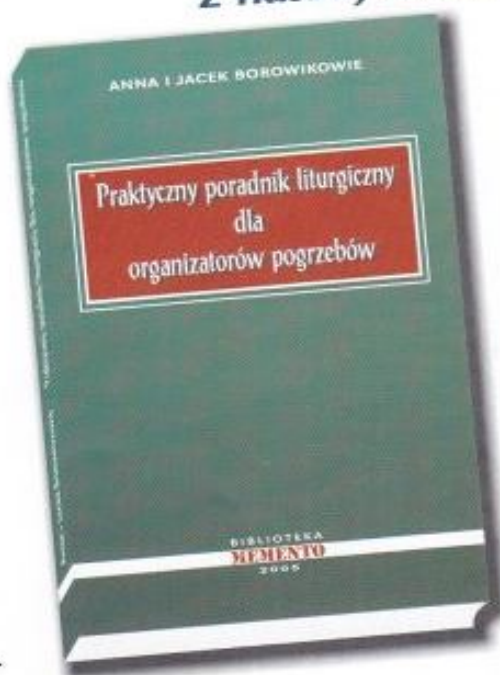


Zmiany w Stowarzyszeniu



Tomasz Salski (z prawej) przejął po Wojciechu Krawczyku (z lewej) prezesurę Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych.

Pierwsza książka z naszej Biblioteki



KRONIKA

RATY! WYSOKA JAKOŚĆ!

Takie hasła atakują ludzi odwiedzających groby swoich bliskich na cmentarzach w Poznaniu. Firmy kamieniarskie prowadzą między sobą wojnę na ulotki, które rozkładane są na grobach albo wciskane pod znicze. Kolejne ekipy przeczesują cmentarz po to, żeby wyrzucić na ziemię ulotki konkurencji i podłożyć własne. Alejki zasypane są makulaturą, ludzie narzekają, ale nic nie jest w stanie zatrzymać walki o klienta. Podobno zamówień na prace budowlane przy grobach jest ostatnio więcej.

BLOKADA 30-LETNIA

W Łodzi cmentarze pękają w szwach. Trzeba jak najprędzej postarać się o miejsce pod nowy cmentarz. W okolicach ulicy Olkuskiej i Brzezińskiej jest taki teren, który nadawałby się na ten cel. Władze miasta od ponad 30 lat biorą tę lokalizację pod uwagę i nie pozwalają właścicielom działek przy tych ulicach na budowę nowych domów. Ponieważ miasto ma prawo pierwokupu, właściciele nie mogą wykonać od wielu lat żadnego ruchu. Nie ma jednak pieniędzy na wykupienie działek. Tak więc właściciele posiadają majątek, którym nie mogą dysponować a miasto nie może rozpocząć potrzebnej inwestycji. Ludzie tracą cierpliwość. Jeden z właścicieli powiedział: albo urząd kupuje place, albo daje nam wolną rękę.

POTOP NA CMENTARZU

Na cmentarzu farnym w Białymstoku podczas Świąt Wielkanocnych ludzie tonęli w błocie i głębokich kałużach. Przez całą zimę śnieg zbierano tylko z głównej alejki. Na najstarszym i największym cmentarzu w tym mieście utwardzone są tylko dwa odcinki alejek. Nie ma tu systemu odwadniania. Deszcze i ulewy zalewają i podtapiają nekropolię. Do tej pory nie ma planów modernizacji tego terenu. Ksiądz powiedział dziennikarzom, że okolice grobów powinni sprzątać krewni zmarłego. A jeśli zmarły nie ma już nikogo bliskiego? Subtelność nie pozwala nam dalej rozwijać tego tematu.

WYRZUCIŁ TRUMNĘ Z KOŚCIOŁA

Proboszcz z Gardny Wielkiej (Zachodniopomorskie) kazał wynieść z kościoła - parę minut przed mszą pogrzebową - trumnę ze zmarłym, bo on sobie nie zasłużył, zdaniem księdza, na mszę. Zrozpaczona rodzina uważa, że jej nieboszczyk został potraktowany gorzej od psa - donosi „Głos Pomorza”. Zmarły był ochrzczony, bierzmowany, miał ślub kościelny. Zachował się zdaniem proboszcza nie po katolicku, bo zmarł nagle przed domem, nie zdążywszy się wyspowiadać i przyjąć namaszczenia. - Każdy ma to, na co sobie zasłużył - uważa ks. Mieczysław Roduchoński, który jest właśnie tym proboszczem z Gard-

ny Wielkiej. Na co sobie zasłużył ksiądz Roduchoński? Mieszkańcy starają się od dwóch lat o zmianę proboszcza.

NOWE „SKÓRY”?

W Kępicach (Pomorskie) pracownicy zakładu pogrzebowego przyszli do domu zmarłego, chociaż nikt ich nie wzywał. Podobno do firmy zadzwonił policjant i przekazał informację o adresie rodziny zmarłego. On z kolei został wezwany przez lekarza pogotowia, stąd dane jakimi dysponował. W zakładzie nikt nic nie wiedział o umowie z policją ani o zaplacie za wiadomość o zwłokach. Komendant komisariatu w Kępicach też zapewnia prasę o tym, że policjant chciał pomóc i nieświadomie narobił sobie kłopotów. Podobno teraz policjanci nie będą zawiadamiali firm pogrzebowych o adresach zmarłych, nawet wtedy, gdy zrozpaczone rodziny będą ich o to błagały. Wszyscy mają sumienia białe jak śnieg.

PRZEMYT NAGROBKA DO NIEMIEC

Pod koniec marca dwóch Polaków próbowało na polecenie obywatela Niemiec przemyścić przez granicę zażytkowy nagrobek rodziny Wickchen. Panowie zostali zatrzymani na granicy. Od razu przyznali się do winy i złożyli wniosek o dobrowolne podda-

Mercedes E-Klasse 210 („okularnik’)

Od Rappolda, szary, 4-osobowy. Rok 1997. Stan bdb.



0-601/430-711 (R. Walicki)

nie się karze. Prokurator skazał ich na 5 miesięcy więzienia i 20 godzin prac społecznych. Będą pracowali na cmentarzu, który okradli.

PODWŁADNI USUNĘLI DYREKTORA

Zdzisław K. nie jest już dyrektorem cmentarza komunalnego na radomskim „Firleju”. Pod koniec stycznia jego podwładni podpisali petycję do magistratu, domagając się odwołania szefa. Podobno dyrektor wprowadzał atmosferę trudną do zniesienia, skłócał personel i niezgodnie z przepisami gospodarował pieniędzmi. Kontrola przeprowadzona na cmentarzu potwierdziła większość tych zarzutów. Na tej podstawie prezydent miasta odwołał dyrektora ze stanowiska.

CIĄGLE KOMUŚ PRZESZKADZAMY

W Katowicach przy ulicy Kościuszki wynajęto - w drodze przetargu - lokal użytkowy, w którym ma powstać zakład pogrzebowy oraz punkt sprzeda-

ży trumien i innych akcesoriów pogrzebowych. Kiedy wiadomość o przyszłym przeznaczeniu lokalu zaczęła krążyć wśród mieszkańców pobliskich domów, większość z nich postanowiła zaprotestować. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Z trędowatymi poszło by łatwiej, niż z pogrzebownikami. Zamknięto by ich w leprozorium.

CZUJNY TECHNIK

W Olsztynie na godzinę przed pogrzebem prokurator nie dopuścił do pochowania osiemdziesięcioletniej kobiety, która tydzień wcześniej spadła ze schodów, rozbiła głowę o narożnik ściany i zmarła na miejscu. Lekarz nie zawiadomił o tym posterunku policji. Jednak technik w domu pogrzebowym zauważył uszkodzenie czaszki zmarłej i brak informacji na ten temat w karcie zgonu. Zawiadomiona prokuratura musiała interweniować, żeby wykluczyć możliwość ewentualnego przestępstwa.

Serwis: Aleksandra Danecka

Belgijskie drukarki do szarf już w podlaskiej hurtowni „DEWI”

Znana belgijska firma ELSSEN MACHINERY, produkująca wysokiej jakości drukarki do szarf, będzie reprezentowana od maja 2005 r. w Polsce przez firmę DEWI z Zambrowa (Podlaskie).

Jak informuje właściciel hurtowni DEWI, Adam Czartoryski, szarfy oraz transfery firmy ELSSEN cechują się bardzo wysoką jakością oraz pełną odpornością na warunki atmosferyczne. Powszechnie dostępne są transfery czarne i złote. Firma posiada w ciągłej sprzedaży szarfy o szerokości 70 i 100 mm, w kolorach: białym, ecri, bordo oraz biało - czerwonym. Na specjalne zamówienia klientów dostarczane są także szarfy w wielu innych kolorach, zgodnych z wzornikiem kolorów ELSSEN. Drukarki te posiadają w komplecie profesjonalny program, bardzo łatwy w obsłudze, który świetnie współpracuje ze środowiskiem Windows. Zdaniem A. Czartoryskiego, z pewnością to profesjonalne urządzenie rozwiąże wiele problemów z szarfami nie tylko w przedsiębiorstwach pogrzebowych, ale również w firmach z branży florystycznej.

• REKLAMA na str. 11

Karawan POLONEZ BELLA

5-osobowy, z atestem,
przebieg 54 tys. km, ciemny grafit, stan bardzo dobry

tel. kom. 0-501/ 481-026, tel. stacj. (0-32) 271-23-05



HYGECO

Jubilerskie RELIKWIARZE na prochy Bliskich

(w skali 1:1)

Souvenir
5724



Gyzeł
5719



Alba
5710



HYGECO Polska sp. z o. o.
05-092 Łomianki
ul. Partyzantów 34
tel. (0-22) 751-37-44
fax (0-22) 751-08-15
e-mail: info@hygeco.com.pl
www.hygeco.com.pl



USA: wysyłkowe sklepy z trumnami odbierają zyski przedsiębiorcom pogrzebowym

Przedsiębiorcy pogrzebowi w wielkich miastach 27 stanów USA frustrują się spadającymi zyskami. Coraz więcej klientów zamawia u nich organizację pogrzebów, dostarczając własne trumny i urny zakupione wcześniej w sieci sklepów wysyłkowych „Costco”. Jeśli dom pogrzebowy decyduje się wykonać pogrzeb, to nie może odmówić przyjęcia obcej trumny, proponując w zamian towar z własnego salonu funeralnego, gdyż zabraniają tego przepisy federalne. Same firmy pogrzebowe nie mogą oferować trumien i urn z „Costco”, chyba że po cenie ich zakupu. Inspektorzy handlowi są tutaj bezwzględni: domy pogrzebowe nie mogą nakładać dodatkowych opłat za stosowanie trumien i urn oferowanych przez sieć. Oczywiście, przedsiębiorca może odmówić wykonania w ogóle pogrzebu z „cudzą” trumną, ale zdecydowana większość przedsiębiorców nie odmawia, bo lepszy jakikolwiek zarobek, niż żaden. Najwięcej tracą domy pogrzebowe w Kalifornii i Chicago, gdzie wysyłkowa sprzedaż funeraliów święci triumfy. Powód? Niektóre rodzaje trumien i urn są nawet o połowę tańsze, niż w firmie funeralnej.



„Róża Kentucky” za 1.499,99 USD.

„Costco” nie miało i nie ma żadnych związków z przedsiębiorczością pogrzebową ani tradycji hurtowni akcesoriów funeralnych. Jest całkowicie spoza „układu”. Firma powstała 55 lat temu jako klasyczny dom sprzedaży wysyłkowej i szybko odniosła sukces, bo kupowanie z katalogu było i jest ogromnie popularne w USA. Pojawienie się internetu jeszcze bardziej tę sprzedaż usprawniło, przyspieszyło i upowszechniło. Wirtualny sklep ma 23 działy branżowe, dział „urns & caskets” znajduje się na trzeciej pozycji od końca listy. Za przynależność do wielomilionowego grona klien-

tów „Costco” się płaci - kilkadziesiąt dolarów rocznie, dzięki czemu nabywa się prawa do udziału w rozmaitych promocjach, otrzymuje kupony rabatowe, zniżki urodzinowe itd. Jest to hipermarket typu „szwarc, mydło i powidło”, z tanimi towarami dobrej jakości., do którego nie można jednak pójść na zakupy, bo sklepu jako takiego nie ma. „Costco” ma wyłącznie magazyny, w których towary wybiera się na podstawie książkowego katalogu lub przez internet, co pozwala redukcować ceny towarów niemal do poziomu kosztów ich wytworzenia.

Efekty tego stanu rzeczy obrazują ceny funeraliów. Najtańsza, solidna stalowa trumna („dzielona”) dostępna jest w domu wysyłkowym już w cenie 930 USD, a najdroższy wyrób w tym asortymencie kosztuje 1.900 USD. „Costco” oferuje 18 typów trumien stalowych. Trumna ze stali nierdzewnej (tylko 1 typ) kosztuje 2 tys. dolarów. Najbardziej atrakcyjna wydaje się cena luksusowej trumny z brązu, tzw. pozłacanej - 4 tys. USD. Tej samej klasy wyrób, pochodzący z renomowanej fabryki Batesville, jest sprzedawany przez domy funeralne za 10 - 12 tys. dolarów. „Costco” proponuje też trumny miedziane za 2600 USD (2 typy) oraz oczywiście skrzynie drewniane. Jedyną poważną niedogodnością oferty jest w zasadzie niemożność wyboru koloru zamawianej trumny spoza katalogu. Trumny można zamawiać przez całą dobę, dzwoniąc pod numer 866.458.2800 lub wysyłając maila: customerservice@costco.com.

Trumny dla „Costco” produkuje Universal Casket Company (UCC). Na ostatnich targach pogrzebowych w Chicago rozmawiałem z przedstawicielami branży z tego miasta i z Sacramento w Kalifornii. Swego czasu amerykańscy przedsiębiorcy próbowali wyeliminować wysyłkowego konkurenta, podważając jakość jego funeralnej oferty. Nic z tego nie wyszło. Trumny UCC zawsze były i są przedniej jakości. Z ociąganiem więc zostały zaakceptowane do obrotu przez Komisję Handlu Federalnego Związku Domów Pogrzebowych.

Zamawiane w „Costco” trumny są dostarczane w ciągu trzech dni roboczych (od poniedziałku do piątku, za wyjątkiem świąt) od momentu złożenia zamówienia. Jeśli zamówienie jest złożone przed godziną 12, to dany dzień wliczany jest do terminu dostawy (tzn. jeśli zamówienie jest złożone w poniedziałek punktualnie o godz. 12.00, to dostawa nastąpi w środę;

jeśli o godz. 12.01 - dostawa odbędzie się już w czwartek).

Jeśli trumna jest dostarczana bezpośrednio do domu pogrzebowego, to Universal Casket Company informuje o tym dany dom i zamawiający nie ma potrzeby być obecnym osobiście przy dostawie. Jeśli dostawa przewidziana jest w inne miejsce, zamawiający winien być przy odbiorze. Koszt dostawy zawiera się w cenie trumny. „Costco” przyjmuje reklamacje wyłącznie w przypadku uszkodzenia trumny w czasie transportu i przewozi trumnę własnym transportem.

Niektórzy badacze amerykańskiego rynku usług pogrzebowych prognozują, że już wkrótce tanie trumny pojawią się w sprzedaży w ogólnodostępnych hipermarketach (w Europie podejmuje się takie próby we Francji i Holandii - red.). Twierdzą, że atmosfera i scenaria zakupów trumien w hipermarkecie zapewne będzie mniej stresująca dla rodzin zmarłych, niż pobyt w tym celu w domu pogrzebowym. Osobiście w to wątpię. To bowiem, co dla jednych może być mniej stresujące, dla innych będzie wiązało się z dyskomfortem. Współczesny mall jest dla zdecydowanej większości amerykańskich klientów nie tylko miejscem zaku-

pów, ale również obszarem relaksu i rozrywki, i nikt, kto nie organizuje akurat pogrzebu, nie będzie chciał tam oglądać ani trumien, ani wybierających je zapłakanych ludzi. Sens tej prognozy można też łatwo zakwestionować od strony ekonomicznej, bo cena trumny w hipermarkecie nigdy nie dorówna cenie taniej trumny z „Costco”, nieobciążonej kosztami wynajmu drogiej powierzchni handlowej, fachowej obsługi, marketingu i praktycznie ciągłej reklamy.



„Księżna Gwadelupa”
już w cenie 924,99 dolarów USA.

Jacek Lojas (Chicago, Toronto)

HYODALL **Hurtownia Utensyliów** **HYODALL**
“DEWI”

Przedstawiciel na Polskę firmy **ELSEN MACHINERY**
producenta sprzętu do wykonywania szarf i akcesoriów

Przedstawiciel na Polskę firmy
HYODALL



Nagórki 89 B, 18-300 Zambrów,
tel.(086) 271 03 60 w godz.7 - 15, fax.(086) 271 03 92
www.dewi.pl email: dewi@dewi.pl

OFERUJEMY: szeroki wybór antab, krzyży, urn,
wybić oraz
wyposażenie, artykuły sanitarne i higieniczne.

Zamówienia złożone do godz. 11 realizujemy w 24 godziny !

Problem zwrotu opłaty za miejsce na cmentarzu, jeśli zostało ono zwolnione przed terminem, za jaki uiszczono opłatę

Podejrzany: zarząd cmentarza

W czerwcu 2004 r. wrocławska Delegatura Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wszczęła postępowanie antymonopolowe przeciwko Zarządowi Cmentarzy Komunalnych we Wrocławiu, podejrzewając nadużywanie przez Zarząd pozycji dominującej na rynku usług cmentarnych. Postępowanie dotyczyło zwrotu opłaty za (tak tu nazwane) przedłużenie ważności grobu w sytuacji, gdy dochodziło do ekshumacji przed terminem, za jaki została wniesiona opłata.

Wynikiem tego postępowania jest decyzja prezesa UOKiK z listopada 2004 r. uznająca, że odmowa zwrotu części opłaty jest praktyką naruszającą ustawę o ochronie konkurencji i konsumentów. Zdaniem UOKiK, wrocławski ZCK narzuca uciążliwe warunki umów korzystającym z cmentarzy, krzywdząc najsłabszych uczestników rynku i bezpodstawnie się przy tym bogając.

Z taką oceną Zarząd Cmentarzy nie zgodził się, wnosząc odwołanie do Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Zarzucił decyzji prezesa UOKiK oparcie jej na błędnych przesłankach, naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie oraz sprzeczność ustaleń z treścią zebrałego w sprawie materiału. Stanowisku ZCK we Wrocławiu trudno się dziwić, bowiem uzasadnienie decyzji UOKiK pozbawione jest zupełnie analizy stosunków prawnych, łączących zarządzającego cmentarzem z „konsumentami usług cmentarnych”, i wynikających z nich praw i obowiązków stron. Można też odnieść wrażenie, że autor decyzji nie w pełni zrozumiał przepisy prawa dotyczące cmentarzy, pochowań, grobów i nie zapoznał się z dotychczasowym orzecznictwem z tej dziedziny. Z dużą ciekawością czekamy na orzeczenie sądu w tej sprawie.

Aktywność Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w śledzeniu działalności zarządów cmentarzy komunalnych nie ustaje. W lutym 2005 r. Delegatura UOKiK w Krakowie rozpoczęła postępowanie wyjaśniające w celu ustalenia wysokości cen za usługi cmentarne na cmentarzach komunalnych w miastach o wielkości powyżej 500 tys. mieszkańców oraz warunków korzystania z tych cmentarzy i urzędzeń cmentarnych. Treść „ankiety” rozсланanej przez Urząd do zarządów cmentarzy wskazuje wyraźnie, że i w tym przypadku UOKiK kroczy po terenie zupełnie sobie nieznanym.

Marek Buczak

Wrocław broni słusznej sprawy

OD REDAKCJI. Magister praw, Marek Buczak, wytrawny specjalista w sprawie, w jakiej się wypowiada, wypowiada się tutaj bardzo oględnie. Po prostu - Francja elegancja. A trzeba wprost stwierdzić, że UOKiK zabrał się tym razem za sprawę, o której nie ma pojęcia, choć dzięki której zyskuje społeczny poklask i aprobatę mediów, poważnej „Gazety Prawnej” nie wyłączając. Napiętnuje to dyrektorka ZCK we Wrocławiu, Zofia Kluszycka, która broni swych racji kompetentnie, inteligentnie i zaciekle. Wyjaśnia m.in. że w kontraktach z „konsumentami” żaden zarządca nie zawiera klauzuli o zwrocie pieniędzy w razie zwolnienia grobu przed terminem. W założeniu bowiem miejsce pod grób nabywa się, nie zakładając jego wcześniejszego zbycia i to w dodatku zbycia zarządcy. Dlaczego ZCK ma bulić za to, że kontrahent zerwał umowę przed upływem okresu, w jakim do przestrzegania tej umowy się zobowiązał? - tego urząd antymonopolowy nie wyjaśnia.

Wcześniejsze zwolnienie grobu warunkują przypadki losowe. I trudno - w sytuacji ich zaistnienia po prostu się traci, bo przecież zarządca nie może ponosić odpowiedzialności za nieprzewidywalne odstąpienie „konsumenta” od umowy. Zresztą - czy w ogóle zwolniony grób jest jeszcze „grobem” w świetle ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych? Nie, bo nie zawiera już zwłok bądź szczątków i jako taki staje się „miejscem grzebalnym”, objętym na powrót pełną gestią zarządcy cmentarza. Ten może przeznaczyć je odpłatnie pod nowy grób, o ile jest to możliwe, a jest nie zawsze. A jeśli jest nie zawsze możliwe, to sankcjonowanie generalnej praktyki skutecznego domagania się zwrotu opłaty za „niewykorzystany okres w użytkowaniu grobu” jest bezsensowne.

UOKiK używa - dowodząc swych racji - demagogicznych argumentów o znaczeniu medialnym. Twierdzi m.in., że praktyka odmowy zwrotu opłat „godzi w najsłabszych, często osoby niezamożne”. To nieprawda. Ekshumacje z grobów ziemnych (bo te są tutaj przedmiotem postępowania) odbywają się przeważnie do grobowców, kosztujących wiele tysięcy złotych. Nie są więc one wynikiem konieczności, przed jaką stawia się biedaków, ale dobrowolnym wyborem osób niezle sytuowanych dążących do podnie-

sienia prestiżu miejsca pochówku i zapewnienia mu trwałości.

Podstawowy błąd UOKiK w tej sprawie polega - jak się wydaje - na uznaniu ZCK we Wrocławiu za przedsiębiorcę. A ten, jako reprezentant Gminy Wrocław, przedsiębiorcą przecież nie jest. Przedsiębiorca bowiem prowadzi swoją działalność dobrowolnie i dla zysku, a Gmina Wrocław wykonuje obowiązek utrzymania i zarządzania cmentarzami, bo ustawowo musi. Niemniej UOKiK uznaje Gminę za przedsiębiorcę, bo potrzebuje tego do prowadzenia postępowania przeciwko niej - przytomnie zauważa w swym odwołaniu do sądu dyrektor Z. Kluszycka. Z niecierpliwością oczekujemy na stanowisko sądu.

Przy okazji tej sprawy znowu pojawia się stary problem, wynikający z obowiązywania złej ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, która nie rozstrzyga klarownie m.in. kwestii, za co właściwie zarządy cmentarzy biorą pieniądze, zawierając umowy z osobami, które pragną pochować swych zmarłych? Operuje się tu różnymi definicjami na określenie jednej i tej samej czynności. Raz mówi się bowiem o opłacie za „zachowanie grobu”, innym razem za „pochowanie zwłok”, kiedy indziej zaś za „ochronę grobu”. Niejasne nazewnictwo oznacza mętne myślenie i wnioskowanie, być może również w sprawie o której mowa.

Szanowni Państwo!

Pieniądze nie zastąpią utraconej osoby... Niemniej gdyby coś się stało, można je zostawić rodzinie w dowód miłości. Troska o zapewnienie ochrony naszym bliskim jest najlepszym dowodem na to, jak są dla nas ważni.

Towarzystwo Ubezpieczeniowe, które mam zaszczyt reprezentować, wyróżniają najwyższe standardy etyczne, najwyższa jakość obsługi klienta i ochrona ubezpieczeniowa na najwyższym poziomie. Jasne zasady, dyskrecja i wzajemne zaufanie. Bezplatna profesjonalna analiza potrzeb finansowych dla wszystkich zainteresowanych. Jesteśmy inni niż wszyscy - sprawdź nas.

Z poważaniem, agent ubezpieczeniowy Paweł Maciaszek, tel. 0-501/163-597.

Zawiłości przetargu na prowadzenie cmentarza w Mielcu

Niejasną w swych przesłankach decyzję wydał 15. 04. 2005 r. Zespół Arbitrów Urzędu Zamówień Publicznych (ZA UZP) w sprawie odwołania (UZP/ZO/0-680/05) od wyniku dziwnego przetargu na prowadzenie cmentarza komunalnego przy ul. Królowej Jadwigi w Mielcu. Od niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia Urzędu Miejskiego, który powierzył w marcu br. administrację tej nekropolii swojej spółce komunalnej - odwołały się właścicielki spółki cywilnej „Usługi Komunalne”, Alicja Gardolińska i Dorota Rusek, administrujące przez ostatnich 11 lat mieleckim cmentarzem. Obie panie szarpały się z Urzędem Miejskim (i jego przedsiębiorstwem komunalnym) przez parę tygodni, przeżyły upokarzające wyszczuwanie przez spółkę miejską z zajmowanych na cmentarzu pomieszczeń i umoczyły w związku z przetargiem 10 tys. zł (sam wpis do rejestru odwołań kosztował je 6.113 zł). Co jednak najsmieszniejsze, cały ten przetarg w Mielcu nie powinien się odbyć, bo był - w świetle prawa - niepotrzebny!

W chwili oddawania tego numeru „Memento” do drukarni nie doręczono jeszcze stronom uzasadnienia decyzji ZA UZP na piśmie (termin upływa 25. 04.), ale asystowaliśmy na rozprawie stronie i znamy realia mieleckie oraz specyfikację przetargu na tyle dobrze, że możemy podzielić się z czytelnikami obserwacjami i wątpliwościami w tej sprawie. Uderza w niej nawet nie tyle arogancja i nieuctwo mieleckich urzędników (to spotyka się w końcu w Polsce na co dzień), ale brak jakiegokolwiek woli, i w UZP w Warszawie i w UM w Mielcu, by ukarać jednak jakoś niekompetentnych urzędników, którzy - organizując bezzasadnie przetarg - narazili prywatną firmę na zbędne wydatki, straty moralne, i ośmieszyli przy tym mieleckie władze.

Spółka pań Gardolińskiej i Rusek przejęła 11 lat temu od miasta cmentarz w stanie upadku, zapuszczony i z zabałaganioną dokumentacją, i w ciągu paru lat - ogromnym nakładem prywatnych pieniędzy i katorżniczej pracy - doprowadziła to wszystko do ładu. Nekropolia była prowadzona w sposób wzorcowy, co m.in. odnotowali w trakcie dwóch wizyt studyjnych członkowie stowarzyszenia administratorów cmentarzy. W takim stanie cmentarz stał się jednak atrakcyjnym walorem dla spółki miejskiej. Tak długo interweniowała ona w urzędzie i u radnych, aż sobie możliwość wzięcia tego cmentarza „wychodziła”. Urząd Miejski - z chwilą upływu terminu kolejnej trzyletniej umowy z UK s. c. o administrowanie obiektem - zorganizował więc przetarg, by ukontentować swego faworyta. Oczywiście ten został zwycięzcą, więc bez przeszkód mógł już wykonać skok na znakomicie prosperujący obiekt.

Arbitrzy UZP w Warszawie oddalili odwołanie „UK” s. c. Ale bo też co mogli innego zrobić, skoro jednocześnie orzekli, że przetarg był bezzasadny?! A był bezzasadny dlatego, że w Mielcu to administrator cmentarzu wnosi pieniądze do kasy miejskiej z tytułu uzyskiwania przychodów ze sprzedaży miejsc, robót murarskich i pobierania opłat za inne usługi, a w takiej sytuacji przetargów nie urządza się, zlecając wybranemu podmiotowi prowadzenie nekropolii z wolnej ręki. W świetle prawa o gospodarce komunalnej i o zamówieniach publicznych ogłaszanie przetargu na wyłonienie administratora byłoby konieczne w przypadku, gdyby to właściciel cmentarza (czyli Miasto) płacił administratorowi - na podstawie wystawianych przez niego faktur - za wykonane usługi. Wynika z tego, że z chwilą wygaśnięcia trzyletniej umowy z UK s. c., Miasto mogło po prostu bez opowiadania się nikomu wprowadzić nowego administratora. Ale Miasto nie miało o tym pojęcia, więc ogłosiło przetarg!

Aura, jaka panowała przed salą rozpraw i podczas rozpatrywania odwołania, przyprawiała o upokarzającą bezradność. Przedstawiciel mieleckiego urzędu z udawaną uniżonością chylił się przed A. Gardolińską i D. Rusek, przepuszczając je przodem

do sali rozpraw ze słowami: „Proszę bardzo, to panie nas tu zaprosiły”. Pajacował też przed arbitrami, teatralnie bijąc się w piersi z powodu przetargowej pomyłki. Zespół orzekający gładko przełknął to - opakowane w celofan fircykowatych zachowań i słów - chamstwo urzędnika, stojącego na straży poprawnego stosowania prawa w Mielcu i sownie za to opłacanego, m.in. z podatków pań Gardolińskiej i Rusek, którymi tak łatwo pomiatał.



Alicja Gardolińska (od lewej) i Dorota Rusek przed salą rozpraw w Urzędzie Zamówień Publicznych.

W nagrodę za udawaną skrucę arbitrzy wytknęli mu w tonie dobrotliwej ojcowskiej przygany, że to wprowadzić nic takiego, ale jednak Urząd Miejski w tej sprawie popełnił błąd. Po czym zwrócili się do odwołujących się pań już bardziej stanowczo, oceniając że wykazały one „małą aktywność” w związku z przetargiem. Domniemywać można, że duża aktywność polegać by miała na nieuczestniczeniu w przetargu i niezawracaniu jakimś tam odwołaniem dostojnych głów arbitrów z UZP. My, widzowie, oczekiwaliśmy ciągu dalszego, ten jednak nie nastąpił. Po prostu nic się nie stało. A przecież doszło do ewidentnego złamania przepisów prawa i sprawca powinien za to beknać! Zupełnie nieklarownie rysuje się dalszy bieg wypadków. Czy zupełnie na sucho ma ująć mieleckim urzędnikom ten gnioł, który przyrządzili. Wygląda na to, że tak. Czyli że spółka miejska będzie nadal sprawować swe rządy na cmentarzu. Ale może przypadkiem paniom Gardolińskiej i Rusek należałaby się premia w postaci przeprosin i odszkodowania za wprowadzenie w błąd, a może nawet - przywrócenia im roli administratora, w związku z popełnionym przez Miasto błędem? Bo skoro bezzasadnie urządzone przetarg, to na jakiej podstawie Urząd Zamówień Publicznych zaakceptował nasadzenie przez Miasto jego spółki komunalnej na cmentarzu? Wszystko to razem wzięte nie trzyma się jakoś kupy, i ciekaw jesteśmy jak UZP tę sytuację zinterpretuje w swym uzasadnieniu.

Pokrzywdzone werdyktem UZP zapowiedziały wniesienie powództwa do Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu, jako właściwego miejscowo w tej sprawie.

eco-clean

Małanowicz, Żelezik Sp. J.
ul. Tarnogórska 114 c, 44-100 GLIWICE
tel. (0-32) 231-73-90, 231-17-55
fax (0-32) 232-06-23
kom. 0-601/470-113



**URZĄDZENIA TECHNIKI CMENTARNEJ
I SPRZĘT POGRZEBOWY
RENOMOWANYCH PRODUCENTÓW
NIEMIECKICH I WŁOSKICH**



"HYDROBOX" i "SPENCER"
(przenośne minikoparki, kontenery,
podesty zabezpieczające, szalunki,
windy do opuszczania trumien,
wózki do transportu trumien,
stoły do mycia
i ubierania zwłok, nosze, kapsuły)



"MULTICAR"
(małogabarytowe wielofunkcyjne
pojazdy komunalne)



"POLLMANN" i "INTERCAR"
(karawany pogrzebowe,
leasing 8-letni)



"GANSOW"
(urządzenia i środki
do utrzymania czystości,
również do pielęgnacji
płyt nagrobnych)

**Nowe firmy:
„SONDKA” w Rawie - jak z serialu**

Przy ruchliwej ul. Warszawskiej w Rawie Mazowieckiej (łódzkie, ok. 20 tys. mieszkańców) rozpoczęło w tym roku działalność Biuro Usług Pogrzebowych przedsiębiorstwa funeralnego „Sondka”. Biuro znajduje się przy kościele Parafii Ewangelicko - Augsburskiej, nieopodal szpitala. Prowadzi je - wraz z żoną Katarzyną - Adam Sondka, 29-letni mieszkaniec Żyrardowa, o paroletnim doświadczeniu zawodowym.

Podczas uroczystości otwarcia 10.02.2005 r. biura usługowego w Rawie. Drugi z prawej - Adam Sondka; obok niego - żona Katarzyna.



Jeden z dwóch firmowych samochodów pogrzebowych.



W Rawie jest to pierwszy zakład funeralny, świadczący usługi w sposób kompleksowy. - *Pomysł założenia tutaj firmy wynikł z zapotrzebowania mieszkańców, którzy zlecali dotychczas organizację ceremonii pogrzebowych zakładom z innych miejscowości - wyjaśnia właściciel przedsiębiorstwa. - Działamy w sposób nieznan dotąd rawianom. Załatwiamy w ich imieniu formalności w urzędach i kancelariach kościelnych, koordynujemy pracę grabarzy, murarzy i kwiatarzy, załatwiamy oprawę muzyczną, kredytujemy też klientów, czego nikt nigdy tutaj nie robił. Taką ofertę mieszkańcy znali do momentu naszego pojawienia się w Rawie jedynie z telewizji TVN, z amerykańskiego serialu pogrzebowego „Sześć stóp pod ziemią”.*

Firma dysponuje dwoma luksusowymi karawanami (jeden z nich prezentujemy na zdjęciu), pomocne w wykonywaniu zleceń w każdym miejscu i przez całą dobę. Oferuje urozmaicony wybór trumien, wieńców i wiązanek. <e-mail: sondka@wp.pl>

Drugi dom pogrzebowy na „ścianie wschodniej”?

Jerzy Kunicki, znany na Podlasiu przedsiębiorca pogrzebowy, przystąpi wkrótce w rodzimych Siemiatyczach do budowy własnego domu pogrzebowego. Inspiracją projektu jest Dom Pogrzebowy „Hades” pp. Maksymiuków w Białej Podlaskiej (Lubelskie), który prezentowaliśmy kilkakrotnie na naszych łamach.

Inwestor uzyskał już wszystkie niezbędne zezwolenia. Obiekt stanie na działce o pow. 1000 m, zajmując część terenu siemiatyckiego cmentarza komunalnego (5,4 ha, 15 pochówków miesięcznie), nieopodal jego głównej bramy. Cała działka - włącznie z terenem cmentarnym - jest własnością J. Kunickiego. Sam budynek zajmie 821 m kw., z czego 614 m, to powierzchnia użytkowa. Podobnie jak jego biański wzorzec, będzie miał dwie kaplice, nowoczesnie wyposażone prosktorium i pomieszczenie do toalety zmarłych. Na piętrze przewidziane jest urządzenie sali przyjęć konsolacyjnych.

Za frontowymi drzwiami znajdują się biura (z lewej) i kwiatarnia (przeszklony, półkolisty fragment elewacji). Dalej, przez hol, wchodzić się będzie do kaplic.

Przedsiębiorca z Podlasia zajmuje się usługami pogrzebowymi od 1992 r. Niegdyś był jednym z założycieli Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych. Wykonuje blisko 200 pogrzebów rocznie - w Siemiatyczach, 10. okolicznych gminach, a nawet w Białymstoku. Wspecjalizował się w przewozach zmarłych z Belgii, będącej miejscem pracy wielu tutejszych mieszkańców. Rocznie wykonuje średnio 10 zagranicznych kursów. Obiekt, który zamierza wybudować, będzie - jak mówi - dziełem jego życia. Niewykluczone, że będzie poszukiwał współnika, jeśli koszty inwestycji (szacowane na ponad 1 mln zł) przewyższą wydatki przewidziane w kosztorysie.



Kareta pogrzebowa, popularnie zwana karawanem konnym, była symbolem pochówku eleganckiego. Karawanu konnego używano w czasie pogrzebów ludzi zamożnych, zasłużonych i znanych. Dzisiaj, gdy powrót do korzeni i tradycji jest tendencją europejską, karawany przeżywają swój renesans. Pogrzeb z użyciem konnej karety pogrzebowej jest wyrazem szacunku dla zmarłego, podkreśleniem prestiżu i oddaniem mu honorów oraz wyrazem statusu rodziny.

Firma powoźnicza "Bryczki Gawra", produkuje karawany konne wzorowane na eleganckich i pięknych wzorach. Realizujemy również zamówienia według indywidualnych gustów.

www.bryczki.pl

Krzysztof Żochowski
Dział Sprzedaży
tel/fax 0 (25) 752 43 02
0 501 745507
e-mail: bryczki@bryczki.pl



Masz jeszcze inną możliwość

III. Targi Funeralne **MEMENTO'2006**




WARSZAWSKIE CENTRUM
EXPO XXI
01-222 Warszawa,
ul. I. Prądzyńskiego 12/14

Warszawa
17-18 listopada 2006 r

Nabożeństwo dla uczczenia patrona branży funeralnej Św. Józefa z Arymatei

16 kwietnia 2005 r. (sobota) o godzinie 12.00 w kościele pod wezwaniem Św. Tomasza Apostoła przy ul. Dereniowej w Warszawie odprawione zostało nabożeństwo dla uczczenia patrona branży funeralnej Św. Józefa z Arymatei oraz w intencji środowiska przedsiębiorców pogrzebowych i administratorów cmentarzy oraz ich rodzin. Mszę celebrował duszpasterz środowiskowy ks. Tomasz Król. Kilkudziesięciosobową grupą stawili się w świątyni na Ursynowie członkowie Polskiej Izby Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej, którzy zjechali do Warszawy na obrady Walnego Zgromadzenia PIPBP. Obecni byli też reprezentanci Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych: Jan Krzysztof Szczuciński (Zarząd Stowarzyszenia) oraz Dariusz Łabuz (Biuro PSKA-CiPP).

Bezpośrednio po mszy w domu parafialnym „Betania” zgromadzeni wysłuchali prelekcji ks. Tomasza Króla na temat kremacji, obrzędu pochówku martwo urodzonych dzieci oraz liturgii pogrzebu dzieci ochrzczonych przed i po przystąpieniu do I. Komunii Świętej.



Ostatnie pożegnanie: IWONA MENDIN (1953 - 2005)

Nie wierzyłem w śmierć Iwony, choć - patrząc jak pograża się w chorobie - spodziewałem się jakiejś zasadniczej przemiany, po której nic już nie będzie w naszych relacjach i pracy takie samo. A jednak tą przemianą była niestety śmierć, o której wiadomość dostałem 18 kwietnia br. późnym wieczorem, w niespełną godzinę po Jej zgonie. Dotarło do mnie, że nieodwołalnie nastąpił kres 11-letniego etapu współpracy z Iwoną, z czego 6-letniego w Polskim Stowarzyszeniu Kremacyjnym, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych, w którym była wiceprezesem i prowadziła biuro. Odnosiliśmy w tym okresie sukcesy i doznawaliśmy porażek. Wydaliśmy dwie książki, redagowaliśmy trzy czasopisma pogrzebowe, działaliśmy w dwóch organizacjach branżowych, przygotowując kilka edycji targów „Nekropolie” i „Memento”, ponad sto szkoleń i konferencji. Wspólnych emocji, wydarzeń i doświadczeń wystarczyłoby na stare, dobre małżeństwo. Błahe wydają mi się teraz te wszystkie nasze problemy, kłębki i triumfy w perspektywie Jej ostatecznego odejścia. Posiadała dar dystansowania się w kryzysowych momentach do spraw i ludzi. Dzięki temu trudne sprawy nieraz rozwiązywały się same - inaczej lub lepiej, niż to przewidywaliśmy w czarnych scenariuszach.

Trudno powiedzieć, że się przyjaźniłiśmy: Iwona miała tak wysoko ustawione normy moralne i zasady etyczne, i tak subtelne oczekiwania pod względem lojalności, że nie zawsze odnajdywałem się w relacjach z Nią jako partner. Na pewno byłem Jej najbliższy spośród wszystkich osób ze środowiska. Darzyła mnie zaufaniem, co mi schlebowało. Kiedy po operacji przechodziła wyniszczające zabiegi terapeutyczne i miała obawy co do swego wyzdrowienia, dzieliła się nimi ze mną w tajemnicy przed ukochanymi najbliższymi: Mamą i Bratem, którym nie chciała przysparzać lęków i zmartwień. Czułem się wyróżniony, ale tym rodzajem daremnego wyróżnienia, którego nie można w życiu wykorzystać, bo nie dodaje ono już ani siły ani nadziei.

Ostatnie dzieła Jej życia, to projekt nowej ustawy cmen-

tarno - pogrzebowej i druga edycja targów „Memento”. Ustawę przygotowywała pod presją prośb ministerialnych urzędników, pomiędzy zabiegami chemioterapii, latem 2004 r., współpracując z niezwykle życzliwą naszemu Stowarzyszeniu prawniczką Krystyną Milart - Szostak z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Kiedy dostarczyliśmy do ministerstwa projekt ustawy w

terminie, Iwona leciała mi przez ręce. Dramatycznym wymiarem współpracy Iwony z panią Krystyną było to, że obie były nieuleczalnie chore, czego o sobie nawzajem nie wiedziały i nigdy już się nie dowiedzą. Krystyna Milart - Szostak odeszła wcześniej, w listopadzie 2004 r. Jest ordynarnym rechołem losu, że projekt ustawy, którego opracowanie tak niecierpliwie wymuszali na chorej Iwonie urzędnicy, leży bezużytecznie do dziś w którejś z szuflad ministerialnego biurka. Szlag by to trafił!

Jej udział w organizacji II. Targów Funeralnych „Memento 2004” to do dziś mój osobisty wyrzut sumienia. Mogłem do tego nie dopuścić, choć kiedy zdecydowała się wziąć odpowiedzialność za wystawę i zostać jej komisarzem wydawało się, że idzie ku lepszemu i wyjdzie jednak z tego raka. Pozbyłem się złudzeń, widząc jak ukradkiem przytrzymuje się stoisk, wizytując kolejnych wystawców. Jej heroizm w cierpieniu i dzielność w przyjmowaniu tego cierpienia całkowicie na swój prywatny rachunek budziły powszechny szacunek u tych wszystkich, którzy o jej

chorobie wiedzieli. Parę dni po targach, kiedy opadła zupełnie z sił i nie opuszczała już łóżka, odwiedziłem ją w domu. Akurat odezwał się fax, to Jerzy Babieli z „Bauteksu” entuzjastycznie dziękował za efekty udziału w wystawie. Iwona rozplakała się ze szczęścia. Niewiele miała już potem takich szczęśliwych chwil. Jeszcze kilkanaście dni temu chciała nam w Biurze przygotować PIT-y do rozliczeń podatkowych. Nie zdążyła, umierając w domu, z dokumentami przy łóżku, w dość egzotycznej zawodowej roli, jaką wybrała. Nie wiem, czy oprócz Boga, kogośkolwiek z nas żywych, ułomnych ludzi potrafi przyjąć tę ofiarę i zrozumieć jej sens. Ja nie potrafię.

Wojciech Krawczyk



Śmiertelnie chora współorganizowała i otwierała w listopadzie 2004 r. II. edycję targów „Memento” w Warszawie. To było jej ostatnie publiczne wystąpienie.



Nabożeństwo żałobne odbyło się 22 kwietnia 2005 r. w Domu Przedpogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie. Katafalk z urną z prochami i fotografią Zmarłej przystroili liczne wieńce i wiązanki. Przy grobie, po poświęceniu urny przez kapelana cmentarza ks. Krzysztofa Kłosiewicza, adres okolicznościowy wygłosiła w imieniu całego naszego środowiska Anna Borowik, mistrz ceremonii pogrzebowych. Do mogiły z urną składaliśmy drobne kwiaty, rozdawane przez żałobników z Domu Pogrzebowego „Służew”.

Obradowało Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo - Wyborcze Członków Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych

Zmiany we władzach, statucie i programie

16 marca 2005 r. członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych (PSKACiPP) podsumowali dokonania władz tej organizacji w ostatniej kadencji (2001 - 2004) i w 2004 r. Zebrani większością głosów odrzucili wniosek o przedłużenie kadencji obecnego Zarządu. Sprzeciwił się mu też dotychczasowy Zarząd i jego prezes Wojciech Krawczyk, sprawujący tę funkcję od 6 lat (dwie kadencje). W efekcie wybrano nowe władze, powierzając prezesurę (przy 1 głosie przeciwnym i 1 wstrzymującym się) Tomaszowi Salskiemu, niespełna 30-letniemu przedsiębiorcy pogrzebowemu z Łodzi, współwłaścicielowi drugiej co do wielkości firmy funeralnej w tym mieście, członkowi zwyczajnemu PSKACiPP od 3 lat.



Przekazanie prezesury przez Wojciecha Krawczyka (z lewej) Tomaszowi Salskiemu (z prawej) odbyło się pokojowo, przy wzajemnych deklaracjach dalszej współpracy.

Oprócz T. Salskiego, w Zarządzie znalazł się też drugi współwłaściciel prywatnego przedsiębiorstwa pogrzebowego, **Jan Krzysztof Szczuciński** z Warszawy. Trzech pozostałych członków władz reprezentują dyrektor i kierownicy jednostek komunalnych, zarządzających cmentarzami: **Kazimierz Mikulski** (Warszawa), **Edmund Rauba** (Olsztyn), **Adam Sokołowski** (Białystok). Do Komisji Rewizyjnej wybrano dwóch prezesów spółek prawa handlowego: miejskiej (**Leszek Ogar**, Szczecinek), pracowniczej (**Janusz Kwatera**, Kraków) oraz współwłaściciela prywatnej firmy, administrującej cmentarzami oraz prowadzącej zakłady pogrzebowe w Lubuskiem (**Roman Romaniszyn**, Gorzów Wlkp.).

W trakcie obrad - którym przewodniczył **Marian Kolczyński**, prezes „Zieleni Miejskiej” z Włocławka - podsumowania



Inicjator opracowania „Kodeksu Etyki Funeralnej” Edmund Rauba (drugi z lewej) obszernie uzasadnił potrzebę przyjęcia projektu.

pracy Zarządu dokonał dotychczasowy prezes, Wojciech Krawczyk. Bilans kadencji uznał za korzystny (przedstawiamy go poniżej). Stwierdził, że niezawinioną porażką władz Stowarzyszenia (którą to porażkę dzielą liderzy wszystkich organizacji w branży) było fiasko starań o uchwalenie nowej „ustawy cmentarno - pogrzebowej”, jakkolwiek od roku stowarzyszeniowy pro-



Eugeniusz Szlingiert z Poznania (prezes SP „Universum”) uznał tym razem, że powoływanie izby gospodarczej jest na razie bezcelowe.

jekt tej ustawy (wraz z wykazem rozporządzeń wykonawczych) znajduje się w Ministerstwie Zdrowia.

Członkowie PSKACiPP nie zaakceptowali propozycji przekształcenia Stowarzyszenia w izbę gospodarczą administratorów

cmentarzy i przedsiębiorców pogrzebowych, uznając że w niczym nie podniosłoby to ani rangi reprezentacji, ani nie zwiększyło możliwości działania i wpływania na bieg spraw w branży. Jednogłośnie odrzucono też możliwość przystąpienia do Polskiej Izby Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej (PIPBP). Propozycje władz Izby w tej sprawie oceniono jako mało konkretne, bardziej kurtuazyjne, niż oparte na rzeczywistych intencjach i potrzebach. Nie wykluczono jednak możliwości przystępowania poszczególnych członków Stowarzyszenia do Izby i przyjmowania członków Izby do PSKACiPP oraz wyłaniania wspólnej reprezentacji obu organizacji w celu rozwiązywania problemów o zasadniczym znaczeniu dla całego środowiska.

Walne Zgromadzenie PSKACiPP przyjęło projekt „Kodeks Etyki Funeralnej”, pierwszy w branży zbiór norm tego rodzaju. Postanowiło też o wprowadzeniu zmian do Statutu PSKACiPP. Powołany zostanie Sąd Koleżeński, a członków Stowarzyszenia przyjmować będzie Zarząd, nie zaś Walne Zgromadzenie, co umożliwi szybką rozbudowę elitarniej dotychczas organizacji. Nowemu Zarządowi zalecono przygotowanie taryfy składek członkowskich, które generalnie mają zostać obniżone i zróżnicowane. W Stowarzyszeniu powstaną sekcje problemowe (osobne m. in. dla zarządców cmentarzy komunalnych i parafialnych, a także dla firm pogrzebowych), których pracom przewodniczyć będą poszczególni członkowie Zarządu. Zebrani postanowili nadać (nieobecnej z powodu ciężkiej choroby) dotychczasowej wiceprezes Zarządu Iwonie Mendin status honorowego członka Stowarzyszenia, w uznaniu jej dużych zasług dla organizacji i branży.

BILANS KADENCJI 2001 - 2004:

- ◆ Zmiana (poprzez wniesienie własnego projektu) Rozporządzenia MSWiA w sprawie sposobu prowadzenia ewidencji grobów
- ◆ Organizacja ponad 40 konferencji, spotkań i wyjazdów studyjnych oraz szkoleń, w których wyniku m. in. ok. 100 koleżanek i kolegów uzyskało licencje zarządców nieruchomości, a 20 innych „uprawnienia dozorowe”
- ◆ Kilkadziesiąt interwencji w konkretnych sprawach w ministerstwach i urzędach miast
- ◆ Wydanie kilkunastu opinii i ekspertyz dla urzędów miast nt. kremacji
- ◆ Organizacja II Targów Funeralnych „Memento” w Warszawie
- ◆ Projekt nowej „ustawy cmentarno - pogrzebowej”
- ◆ Projekt „Kodeksu Etyki Funeralnej”
- ◆ Spotkania tematyczne z administratorami cmentarzy i przedsiębiorcami z zagranicy (m.in. z Austrii i Czech).

WŁADZE POLSKIEGO STOWARZYSZENIA KREMACYJNEGO,
ADMINISTRATORÓW CMENTARZY I PRZEDSIĘBIORCÓW POGRZEBOWYCH
W KADENCJI 2004-2007

ZARZĄD



**JAN KRZYSZTOF
SZCZUCIŃSKI**

Współwłaściciel i dyrektor
Domu Pogrzebowego „Słu-
żew” w Warszawie. Lat 54.



**Prezes
TOMASZ SALSKI**

Współwłaściciel i prezes
Przedsiębiorstwa Usług Ko-
munalnych „Klepsydra” s. c.
w Łodzi. Lat 30.



ADAM SOKOŁOWSKI

Kierownik Cmentarza Miejskiego w Białymstoku. Lat 49.



KAZIMIERZ MIKULSKI

Z-ca kierownika Cmentarza
Komunalnego Północnego
w Warszawie. Lat 54.



EDMUND RAUBA

Dyrektor Zakładu Cmenta-
rzy Komunalnych w Olszty-
nie. Lat 59.

KOMISJA REWIZYJNA



ROMAN ROMANISZYN

Współwłaściciel firmy PHU
„Products” s. j. w Gorzowie
Wielkopolskim. Lat 55.



LESZEK OGAR

Prezes - dyrektor Przedsię-
biorstwa Gospodarki Komu-
nalnej sp. z o. o. w Szczecin-
ku. Lat 46.



JANUSZ KWATERA

Prezes - dyrektor Przedsię-
biorstwa Usług Komunal-
nych sp. z o. o. w Krakowie.
Lat 54.

Wszystkim „po drodze” w jednym stowarzyszeniu

Rozmowa z **TOMASZEM SALSKIM**, nowo wybranym prezesem Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych



Panie Prezesie, w naszej branży ma Pan opinię osoby kryjącej raczej poglądy na swój prywatny użytek i choć otwartej, to jednak zdystansowanej. W zasadzie mało o Panu wiadomo, choć wiadomo że wywodzi się Pan ze Rzgowa koło Łodzi, z rodziny producentów trumien. Na ile ten rodowód określił Pańską drogę życiową i zapewnił Panu powodzenie w interesach?

◆ Jak widać, mój rodowód przesądził o mojej drodze życiowej. I choć prowadzę od lat firmę pogrzebową, a nie zakład stolarski, to jednak trzymam się w pewnym sensie tej samej drogi. Nic nie dostałem za darmo, a do powodzenia w interesach przyczynili się rodzice, ucząc mnie i brata od najmwcześniejszych lat pracy i funkcjonowania w firmie. Bywało, że buntowaliśmy się przeciw temu, szczególnie w wakacje, kiedy w dodatku, po wielogodzinnej pracy, czekał nas jeszcze trening piłkarski. No ale w końcu na dobre nam to wszystko wyszło. Rodzice uczyli nas

trzeźwej kalkulacji, nieulegania emocjom, szanowania każdego klienta. Ojciec nie zdążył przekazać mi całej wiedzy o biznesie. Zginął tragicznie. Sprawy przejęła mama. Ja nie wiem, jak ona mogła to wszystko udźwignąć - i prowadzenie domu, i stolarnię, i współpracę z łódzką „Klepsydram”, właśnie prywatyzowaną, w której ojciec kupił udziały. Siłą rzeczy musieliśmy wejść z bratem w interesy. Inna rzecz, że szły nieźle, bo ojciec był dobrym administratorem i trafnie inwestował, a mama okazała się jego godnym następcą. Miałem 23 lata, kiedy rozgorzała walka o przejęcie większościowych udziałów w „Klepsydry”. Cztery lata zajęło mi przejęcie kontroli nad przedsiębiorstwem.

Jak to się stało, że trafił Pan do Stowarzyszenia?

◆ Zbliżyłem się przez pismo „Memento”, które jest nie tylko bardzo ciekawym i

przydatnym periodykiem branżowym, ale też inspiratorem wielu przedsięwzięć organizacyjnych, prawnych, promocyjnych, edukacyjnych o podstawowym znaczeniu dla branży. Można mówić nawet o środowisku „Memento”, które stanowi aktywną grupę przedsiębiorców pogrzebowych i administratorów cmentarzy ściśle skupioną wokół redakcji tego czasopisma, funkcjonująca trochę na zasadzie jego społecznych korespondentów. W tej perspektywie można nawet mówić o tożsamości „Memento” ze Stowarzyszeniem. Elementem przyciągającym była też pewna klasa ludzi, tworzących tę dość elitarną organizację, którzy wiedzą czego chcą, umieją to nazwać i osiągać.

Nie miał Pan wrażenia, że ta elitarność zniechęca jednak potencjalnych członków, do czego przyczyniała się też skomplikowana procedura przyjmowania do organizacji?

◆ Bardzo możliwe. Na pewno zmieniona będzie procedura przyjmowania nowych członków, o czym zdecydował będzie Zarząd, a nie - jak dotychczas - Walne Zgromadzenie. Obniżone i zróżnicowane zostaną też składki członkowskie, przy uproszczeniu całej ich taryfy. Chcę jednak powiedzieć, że mimo takich czy innych potknięć i wad, Stowarzyszenie było i jest jednak bardzo stabilną organizacją w naszej branży, o wpływach większych, niż wskazywałaby na to liczba członków. Inną jest sprawą, że ta organizacja nie zawsze potrafiła swę osiągnięcia wypromować, zareklamować tak, by przyciągnąć ludzi, którzy by stanowili wsparcie dla pana Krawczyka, i pani Mendin, którzy przez lata to wszystko ciągnęli, organizując jednocześnie pracę biura i Zarządu. W tej chwili problemem jest sprawne administrowanie inicjatywami i wielokierunkowymi działaniami, podejmowanymi przez dotychczasowy Zarząd i biuro. Jest ich tak wiele, że zarządzanie nimi wymaga przeorganizowania i wzmocnienia obsady biura, bo inaczej przedsięwzięcia rozmyją się, jak to bywało niekiedy w przeszłości.

Na czym polegać będą zmiany w pracy biura Stowarzyszenia?

◆ Najogólniej chodzi o usprawnienie i unowocześnienie kontaktu z członkami oraz z podmiotami działającymi w bran-

ży, a także o unowocześnienie obsługi szkoleń, które powinny być ustawiczne, tak by każdy mógł wybrać interesujący go temat i odpowiadający mu termin szkolenia. Zmiany obejmą też redakcję i czasopismo „Memento”, które już teraz, przy zmieniającej się szacie graficznej i objętości, przechodzi na 45 - dniowy cykl wydawniczy, co oznacza że docelowo „Memento” ukazywać się będzie osiem razy w roku. Jednocześnie rozwijać będziemy media elektroniczne, które uzupełnią będą „papierowe” wydania „Memento”. Od półtora miesiąca istnieje już Fotograficzny Serwis Funeralny <www.fotoreportaz.monumentum>, mający tygodniowy cykl uzupełniania zdjęć z rozmaitych branżowych wydarzeń, a zaczął się właśnie ukazywać internetowy magazyn informacyjny <www.monumentum.info.pl>. Planujemy też rozmaite przedsięwzięcia wydawnicze, spośród których trzy są już w zasadzie w realizacji. Są one wprawdzie sygnowane znakiem „Memento”, ale chodzi o zupełnie niezależne od czasopisma inicjatywy.

Znak „Memento” noszą też targi pogrzebowe, których druga edycja odbyła się w listopadzie 2004 r. w Warszawie. Czy jest Pan za kontynuowaniem tej wystawy?

◆ Nie widzę powodu, żeby było inaczej, bo i pierwsze, i drugie Targi Funeralne były udane, choć mogły być jeszcze lepsze, gdyby organizatorzy targów „Memento” prowadzili bardziej intensywny marketing. Niemniej pojawiła się szansa na integrację naszego środowiska wokół jednych targów, w Warszawie, w 2004 i w 2006 r. Pewne niezdecydowanie przejawia tu Izba Pogrzebowa, deklarując z jednej strony wolę przyłączenia się do targów „Memento”, z drugiej strony obejmując patronat nad targami w Kielcach. Dodatkowo klimat porozumienia w tej sprawie psują niektóre wypowiedzi organizatorów targów w Kielcach, publikowane w prasie branżowej. Jest w nich jakiś taki niesmaczny ton mocarstwowej retoryki i uzależniania nieomal dalszych losów branży od powodzenia wystawy „NecroExpo”. Jeden z panów z Kielc poucza nawet nas, jak należy przygotowywać targi, choć oni tak jak i my rozpoczęli nabór wystawców na parę miesięcy przed imprezą. Jeszcze nic nie pokazali w tych Kielcach, ale już odnieśli sukces, już rzucili i Polskę, i Europę na kolana. Ano, zobaczymy. My w każdym razie koncentrujemy się na targach w Warszawie, w 2006 r. Czy z Izbą, czy bez niej, to się okaże. W każdym razie losy świata od tego nie zależą.

Wynika z tego, że jest Pan za utrzymaniem Stowarzyszenia, a nie przekształceniem go w izbę gospodarczą administratorów cmentarzy i przedsiębiorców pogrzebowych, ku czemu zmierzała część członków Stowarzyszenia? Odpada zdaje się też możliwość połączenia się z istniejącą Polską Izbą Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej?

◆ Wie Pan, jak coś robię, to zawsze zadaję sobie pytanie: po co? Ze swej prawnej istoty każda izba gospodarcza ma jednak ograniczony charakter. Moim zdaniem, bardziej otwartą formułę ma stowarzyszenie, a przy tym siłę przebicia ma identyczną, jak każda izba gospodarcza, działająca na podstawie ustawy o samorządzie gospodarczym. Przymierzaliśmy się do izby w Stowarzyszeniu, konsultując się z kolegami z izb gospodarczych w branży „odpadowej” i zarządców nieruchomości. Mimo majestatycznie brzmiących nazw, oni też nie potrafią przepełnić swoich spraw w stopniu bardziej efektywnym od działających tam stowarzyszeń. Przy okazji - jedno z nich, dla dodania sobie powagi, nazwało się Izbą Zarządców Nieruchomości. Ja widzę nasze Stowarzyszenie jako organizację, w której jest wszystkim „po drodze”, jako organizację federacyjną, którą tworzą sekcje zawodowe, np. krematystów, zarządców cmentarzy komunalnych, administratorów cmentarzy komunalnych oraz parafialnych, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów itd. Nie wykluczam powołania również jakiejś struktury naukowo - technicznej, która pełniłaby funkcje eksperckie i certyfikacyjne. Poszczególne członkowie Zarządu będą nadzorować te sekcje i - w razie potrzeby - koordynować ich działania dla załatwiania zasadniczych spraw. Tak działają zasłużone i wielkie stowarzyszenia np. inżynierów i techników, mające duży wpływ na parlament czy władze wykonawcze.

Dążenia części członków władz Izby Pogrzebowej - choćby panów Koperskiego, Liebchena czy Gójskiego - do połączenia obu organizacji wydają się jednak autentyczne, a ich deklaracje w tym względzie zawierają obietnice dużych ustępstw?

◆ Z szacunkiem i zrozumieniem odnoszę się do tych członków władz Izby Pogrzebowej, którzy dążą do integracji z nami, ale pomyśl, by się dzisiaj integrować uważam jeszcze za przedwczesny. Trzeba by najpierw przedyskutować, w imię czego mamy się scalić, w jaki sposób i po co. Członkowie Izby przywiązali się już do swej organizacji, którą stworzyli od zera, naszym członkom też trudno byłoby zrezygnować ze swej tożsamości, którą budowali przez siedem lat. Jestem natomiast za ścisłą współpracą - przy zachowaniu odrębności - obu naszych organizacji. W zasadniczych sprawach, np. dotyczących nowej ustawy, musimy mówić na zewnątrz jednym głosem. Dobrą płaszczyzną porozumienia byłaby dzisiaj np. wspólna praca nad środowiskowym „Kodeksem Etyki Funeralnej”, na bazie osobnych projektów kodeksów etycznych, przygotowanych już przez dwie nasze organizacje.

Krążą legendy w środowisku o bezpartonowej wojnie konkurencyjnej między Panem a Panem Witoldem Skrzydlewskim, pełnomocnikiem Firmy „H. Skrzydewska”, która jest potentatem na łódzkim i krajowym rynku usług pogrzebowych. Czy nie będzie to rzutować na nastawienie Pana jako prezesa Stowarzyszenia do Izby Pogrzebowej, w której zasiada Pana konkurent?

◆ Pan Witold bywa trudnym partnerem, ale bez wątpienia jest wytrawnym biznesmenem, bo że zasługuje na tytuł biznesmena, to nie ulega wątpliwości. Miewamy nieporozumienia, ale nie chciałbym tu szerzej o nich mówić. Na pewno łączy nas piłka nożna. I „przewozy prokuratorskie” (śmiech), które wspólnie wykonujemy na zlecenie władz miasta Łodzi. Pan chyba mnie nie podejrzewa, że bym w kontakty między poważnymi organizacjami próbował wikłać jakieś historie osobiste?

**Dziękuję za rozmowę:
DARIUSZ ŁABUZ
Wortal pogrzebowy:
<www.monumentum.pl>**

TOMASZ SALSKI (l. 30), wykształcenie wyższe ekonomiczne (bez mgr). Żona Dorota, z wykształcenia prawnik, studiuje obecnie w Akademii Sztuk Pięknych (kierunek: projektowanie ubioru). Córka Wiktoria - 3,5 roku. Radny w Gminie Rzgów k/ Łodzi, gdzie pełni funkcję przewodniczącego Komisji Budżetowej i Rozwoju Gminy. Członek Regionalnej Izby Gospodarczej. Przed kilkoma laty czynny łódzki piłkarz, po kontuzji - zagorzały kibic i działacz sportowy. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej w Klubie Sportowym Zawisza (stowarzyszenie), skupiającym ponad 200 członków (w większości juniorów). Kierowania firmami uczył się od rodziców w firmie stolarskiej „Drew-Sal” w Rzgowie, którą dziś prowadzi jego matka Barbara i brat Adam. Od 1998 prezes PUK „Klepsydra” w Łodzi.

■ **BIOGRAMY Członków Zarządu PSKACiPP - w najbliższym numerze „Memento”**

Andrzej Durski przedstawia prace u swoich Klientów



Spośród swoich ostatnich prac, chciałbym przedstawić Państwu wyposażenie, jakie wykonałem niedawno dla Domu Pogrzebowego „Standarbud” przy ul. Bohaterów Warszawy w Szczecinku (woj. zachodniopomorskie). „Standarbud” to firma budowlana, którą dwóch jej właścicieli przekształciło w przedsiębiorstwo pogrzebowe. Jego bazą stało się prosektorium na terenie szczecinieckiego szpitala. Firma kupiła je na własność wraz z gruntem i wybudowała osobny dojazd do obiektu z ulicy. To był jednak zaledwie drobiazg w porównaniu z

pracami remontowymi, jaki wykonano wewnątrz i na zewnątrz budynku. „Standarbud” praktycznie wybudował nowy obiekt. Powstała w nim sala pożegnań, biuro obsługi, magazyn trumien, sala sekcyjna, pomieszczenie do mycia i ubierania zwłok.

Moja rola w tym dużym przedsięwzięciu polegała na wyposażeniu prosektorium w stół sekcyjny, a sali do przygotowywania zmarłych do pochówku - w dwa regały na 6 ciał i wózek. Realizację zamówienia poprzedziłem oględzinami obiektu i konsultacjami z właścicielami, co dopomogło w dopasowaniu wyposażenia do ich potrzeb i możliwości oraz warunków budowli. Moją pracę przyjęli bez zastrzeżeń, a efekty przedstawiam na zdjęciach.



Dom Pogrzebowy „STANDARBUDU” w Szczecinku



Przedsiębiorstwo Projektowo-Wykonawcze



inż. **ANDRZEJ DURSKI**
85-236 BYDGOSZCZ
ul. Grunwaldzka 32
tel./fax. (052) 322-78-04
tel. kom. 0 601-691-655

e-mail: durski@rezon.bydgoszcz.pl
www.rezon.bydgoszcz.pl



www.sarco.pl
tel. (086) 271 62 80

Fj®

Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług
Firma Jakóbczak

Monika i Artur Jakóbczakowie, 05-070 SULEJÓWEK k. Warszawy, ul. Starzyńskiego 4
tel./fax (0-22) 783 58 06, tel. kom. 0-601 252 344
e-mail: jakobczak@abj.pl www.abj.pl/jakobczak

Znany producent odzieży dla służb cmentarnych i pogrzebowych oferuje szeroki wybór peleryn, kurtek, garniturów dla żałobników, a także garnitury, garsonki i galanterię dla zmarłych i ich rodzin. W specjalnej ofercie odzież do kremacji o oryginalnym wzorze

Zapraszamy do nowo otwartego sklepu: Warszawa, ul. Floriańska 12
i do wzorcowni w Sulejówku (w ofercie ponad 40 wzorów)
(pracujemy 7 dni w tygodniu)



Kombinezony ochronne i inna specjalna odzież
dla pracowników przechowalni zmarłych oraz operatorów pieców kremacyjnych

Ceny absolutnie konkurencyjne. Korzystne warunki płatności
Dostawy własnym transportem, a także pocztą za zaliczeniem

Trumny „Ferrari” sprzedają się w Polsce

WEJŚCIE WŁOCHÓW

Pojawienie się na naszym rynku „Ferrari Cofani”, potentata trumiennego z Włoch, rozkołysało nastroje w branży. Pochlebny ocenom włoskich trumien towarzyszą obawy o los polskich stolarni i lęk przed dalszą ekspansją firm zachodnich - tym razem w usługach pogrzebowych. Istniejąca od 80 lat, fabryka trumien „Ferrari” (zbieżność nazwy z marką samochodów przypadkowa) produkuje rocznie ok. 100.000 trumien. Ma zakłady we Włoszech (Bergamo, Werona) i w Rumunii. Przedstawiciel fabryki w Polsce, Massimiliano Ronzat, ujawnił nam, że będzie usatysfakcjonowany, jeśli sprzeda w Polsce w tym roku 2,5 tys. trumien, w segmencie wyrobów wysokiej i najwyższej jakości. W ciągu trzydziestu paru dni, począwszy od 12 marca br. - nasi przedsiębiorcy pogrzebowi kupili u niego prawie 200 trumien. Miarą solidności wyrobu i wiarygodności firmy jest opatrywanie każdej trumny autografem stojarza, który ją wykonał. Jest to też przy okazji znakomitą chwytą reklamową.



„Bristol”. Dyrektor handlowy „Ferrari”, Daniele Mazzolini, przedstawia ofertę i potencjał włoskiej fabryki.

Wejście do Polski firma z Włoch zainaugurowała w sposób pomysłowy. Zorganizowała 12 marca w Warszawie prezentację swych trzynastu trumien w ekskluzywnym hotelu „Bristol”, co przyciągnęło nawet najbardziej zblazowanych przedstawicieli czołowych firm pogrzebowych, prywatnych i komunalnych, z centralnej Polski. W sumie przybyło ich, do wytwornych sal recepcyjnych hotelu, kilkudziesięciu. Oprócz luksusowych trumien, czekały na nich wykwintnie zastawione stoły z przystawkami, daniami gorącymi i deserami.

Listę dań, które jednak najbardziej interesowały gości, otwierała trumna z afrykańskiego drzewa bubinga, używanego przede wszystkim do wyrobu instrumentów muzycznych (m.in. gitar), bo dobrze rezonuje. Wykonaną ręcznie trumnę kupił na pniu Marek Gójski z warszawskiej firmy „Gójscy”. Po wybraniu jeszcze jednej trumny, zapłacił za obie sztuki w sumie 1.000 euro, co było - jak wyjaśnił M. Ronzat - ceną promocyjną. Za M. Gójskim ruszyli następni nabywcy: warszawski MPUK wziął 3 trumny, Sławomir



M. Ronzat chce sprzedać w tym roku w Polsce 2,5 tys. włoskich trumien.



„Bristol”, grupa potentatów. Wyciekają (od lewej): Z. Malinowski, Zb. Baran, M. Liebchen, Ł. Koperski; lustruje - Tomasz Salski.



Szanowni Państwo!

Zachęcamy do zapoznania się z absolutną nowością medialną w branży funeralnej - internetowym Fotograficznym Serwisem Funeralnym www.fotoreportaz.monumentum.pl, przedstawiającym aktualne wydarzenia w naszym środowisku. Przygotowuje go Redakcja Dwumiesięcznika Funeralnego „Memento” i Fundacja Funeralna „Monumentum”, traktując Serwis jako doraźne uzupełnienie oferty informacyjnej. Serwis uruchomiliśmy na początku marca 2005 r. i na razie fotoreportaże (opatrzone krótkimi informacjami) publikujemy z tygodniową regularnością. Chcemy w dalszym ciągu utrzymać ten cykl.

Na stronach Fotograficznego Serwisu Funeralnego, zamieszczamy też gratisowo niektóre ogłoszenia i reklamy, zlecone nam wcześniej do emisji w kolejnych numerach DF „Memento”. Szczególnie Prenumeratorom DF „Memento” radzimy korzystać z tej bezpłatnej, dodatkowej formy dotarcia do klientów. Na początek w dodatku reklamowym: ekskluzywny karawan Mercedes „okularnik” oferowany przez Firmę „WALICKI” z Bytomia oraz bardzo tanie urny z onyxu, wprowadzane właśnie na rynek przez największego w kraju dystrybutora P.A.P. LIEBCHEN z Łomianek k. W-wy.

Z poważaniem
Wojciech Krawczyk, DF „Memento”
Dariusz Łabuz, FF „Monumentum”

CHŁODNICTWO * KLIMATYZACJA

MONTAŻ * SERWIS



CHŁOD ❄️ KLIM s.c.

Łódź, Al. Piłsudskiego 92

tel./fax (0-42) 676-02-33

kom. 0-602 356 346



Z myślą o osobach starszych i niepełnosprawnych

Zautomatyzowana brama wjazdowa na Cmentarz Komunalny w Zielonej Górze

Zmienił się wygląd bramy wjazdowej na - malowniczy, choć położony na odludziu - Cmentarz Komunalny w Zielonej Górze przy ulicy Wrocławskiej. Została ona zautomatyzowana, co ułatwia i przyspiesza wjazd na nekropolię, przede wszystkim osobom starszym i niepełnosprawnym. Osoba, która chce wjechać na cmentarz, pobiera bilet umożliwiający wydanie żetonu wjazdowego.

Do momentu zamontowania systemu osoba, która chciała dostać się samochodem na cmentarz, musiała wcześniej przejść czterokrotnie około 300 m. Łącznie dawało to około 1200 m, co dla osoby niepełnosprawnej było wręcz niemożliwe. Obecnie dystans ten skrócił się łącznie do 20 m.

Jak poinformował nas **Andrzej Szablewski**, prezes Miejskiego Zakładu Pogrzebowego sp. z o. o., który to Zakład administruje cmentarzem - używany od zeszłego roku system sprawdził się. Wzrosła znacząco liczba wjazdów osób niepełnosprawnych i starszych.

Początkowo obawiano się, że brama może zostać nocą zdewastowana, tym bardziej że nekropolia znajduje się poza miastem. Zamontowano więc system monitorujący, co sprawiło, że dotychczas nie odnotowano ani jednego przypadku wandalizmu. Próbowano jedynie „bezpłatnych” wjazdów, które jednak kończyły się uszkodzeniem opon na kolczatkach, a w jednym przypadku nawet uszkodzeniem pojazdu. Winę za każdym razem przyjmowali na siebie kierowcy.

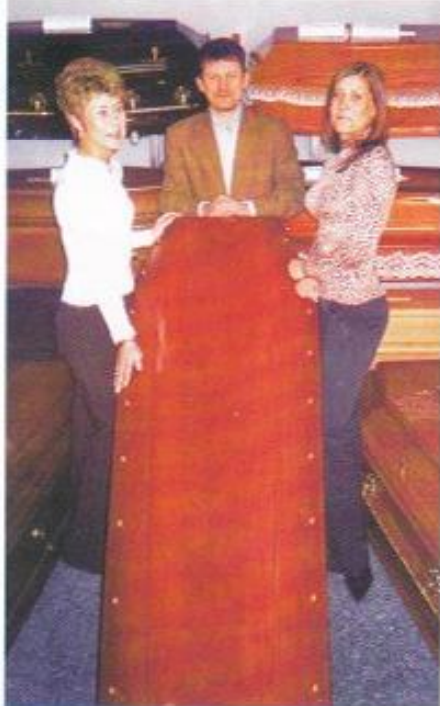
Zielonogórska nekropolia istnieje od 1954 r. Wykonuje się na niej ok. 1000 pogrzebów rocznie. Jest zadbana i wyposażona we wszystkie obiekty i urządzenia, niezbędne do organizacji pochówków i funkcjonowania cmentarza na europejskim poziomie. Ma nowoczesnie urządzonego dom przedpogrzebowy, kolumbarium do pochówku urn, kwaterę grobów urnowych, Ogród Pamięci, ale zaczyna na niej brakować już miejsc grzebalnych. W sąsiedztwie powstanie więc drugi cmentarz, którego projekt jest już na ukończeniu.

Administrująca cmentarzem spółka, Miejski Zakład Pogrzebowy, jest potentatem na miejscowym rynku funeralnym. Obsługuje kompleksowo ponad 50 % ogółu pogrzebów wykonywanych rocznie w Zielonej Górze.

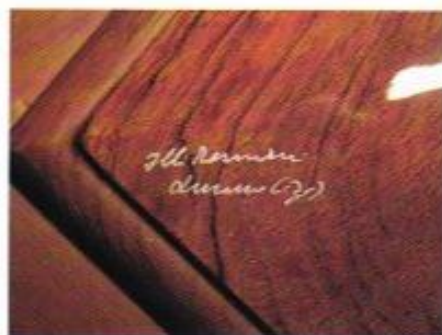


Moch z Domu Pogrzebowego „Exitus” w Otwocku - cztery, Sławomir Kusz z zamojskiej firmy „Memento Mori” - jedną trumnę. Pod koniec pokazu i bankietu wszystkie prezentowane trumny zostały sprzedane.

Szerokiej prezentacji oferty fabryki „Ferrari Cořani” dokonał jej dyrektor handlowy Daniele Mazzolini. Wytwórnę założył w latach 20. Francesco Ferrari i do dzisiaj pozostaje ona w rękach jego rodziny. W ocenie dyr. Mazzoliniego, reprezentowana przez niego fabryka jest największym producentem w Europie, a trzecim na świecie. Trumny Ferrariego kupują największe domy pogrzebowe i sieci domów pogrzebowych w Europie, łącznie z angielską spółką akcyjną „Dignity” (600 za-



Maja, Marek i Dagmara Gójscy w swojej firmie z cenną trumną z drzewa bubinga.



Autograf stolarza na wyrobie - oznaka solidności i reklama.



Fragment trumny z rzeźbą „Piety”.

kładów), notowaną na londyńskiej giełdzie. Oprócz trumny z drzewa bubinga, D. Mazzolini radził też zebrany zwrócić uwagę na modele trumien modrzewiowych z „Ostatnią Wieczerzą” i „Pieta”, oferowane w Polsce po 300 euro za sztukę. Jego wypowiedź uzupełnił M. Ronzat, wyjaśniając że o ile w Polsce trumny robi się przede wszystkim z sosny, olchy i dębu, to we Włoszech ich tworzywem jest głównie lipa, osika i modrzew. Wskazał na trumny lipowe, informując że cena pojedynczego egzemplarza wynosi nieco ponad 100 euro.

Firma planuje rozwój swej sieci handlowej w Polsce. Chce szybko zainstalować swych przedstawicieli w Warszawie, Wrocławiu, na Górnym Śląsku i w Łodzi.

POKAZ WŁOSKICH TRUMIEN „FERRARI”

Wrocław, 7 maja 2005 r. (sobota), godz. 17.00
Hotel „SOFITEL - DORINT”, ul. Św. Mikołaja 67

(Wstęp tylko za zaproszeniami)

Massimiliano Ronzat (mówi po polsku)
tel. kom. 0-695 624 233
e-mail: roznat7@wp.pl



Oryginalne
włoskie antaby
w cenie polskich
podróbek



HYGECO Polska sp. z o. o.
05-092 Łomianki
ul. Partyzantów 34
tel. (0-22) 751-37-44
fax (0-22) 751-08-15
e-mail: info@hygeco.com.pl
www.hygeco.com.pl

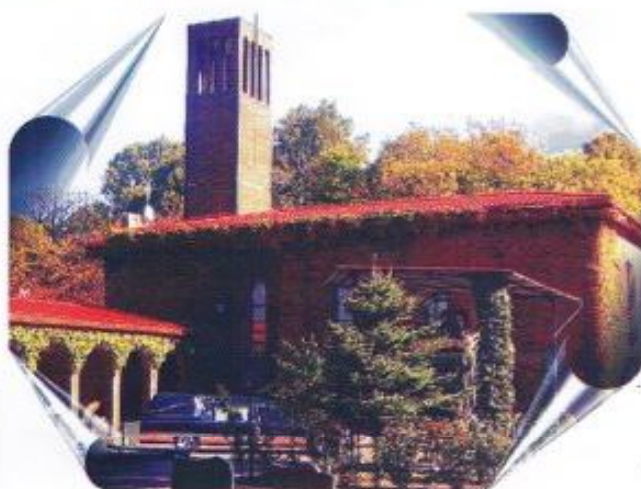
ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Firma Walicki

41-902 Bytom, ul. Piekarska 99, tel. (0-32) 281 70 13, fax: (0-32) 281 95 17

SPOPIELANIE ZWŁOK

tel. (0-32) 397 00 61 (do 63), fax (0-32) 281 95 17



Prosty, łatwy i szybki dojazd



Zapraszam Zakłady Pogrzebowe do korzystania z usług kremacyjnych, świadczonych przez naszą Firmę. Zostaniecie Państwo obsłużeni profesjonalnie, tanio, według najlepszych wzorów, z pełnym poszanowaniem godności Zmarłych, których powierzyły Wam Ich rodziny. Dysponujemy kaplicą ceremonialną, pokojami pożegnań, chłodniami, trumnami i urnami w szerokim asortymencie. O każdej porze jesteśmy do Państwa dyspozycji, 7 dni w tygodniu, przez 24 godziny na dobę.

*Z poważaniem
Ryszard Walicki*

Dyrekcja Zakładu Pogrzebowego "Walicki"

"(...) W sobotę 12 czerwca, o 13-ej odbył się w Bytomiu organizowany przez Was pogrzeb mojego Ojca, Jana Pluty. (...) W Anglii mieszkam od 27 lat i kilkakrotnie uczestniczyłam w (katolickich, z księdzem) pogrzebach z kremacją. Muszę Panu powiedzieć, że pogrzeb taki w Polsce, w Waszym zakładzie pogrzebowym, jest sto razy piękniejszy, godniejszy, lepiej z głową i sercem zorganizowany. Piśzę, żeby podziękować za wzruszający pogrzeb mojego Ojca. Nie mogłabym sobie wyobrazić czegoś piękniejszego. (...)"

*Anna Mojsak
64, Adelaide Rd
Leyton,
London E 10 5 NW
21/6/04*

<http://www.fotoreportaz.monumentum.pl/>Adres

Fotograficzny Serwis Funeralny

www.fotoreportaz.monumentum.pl

"Ferrari Cofani" wchodzi do Polski



Walne Zgromadzenie PSKACiPP



Powołanie Rady Tanatoprakterów



STATYSTYKA ODWIEDZIN: Od 13 marca 2005 r. (dnia uruchomienia) do 31 marca 2005 r. Fotograficzny Serwis Funeralny odwiedziło 4203 internautów. Daje to średnio 220 osób dziennie. Odwiedzający 63,5 tys. razy oglądali zdjęcia. Najlepszą oglądalność zanotowano 25 marca (9.600 zdjęć obejrzało ponad 700 odwiedzających). Internauci pochodzili: z Polski (2724), USA (1210), Niemiec (88), Austrii (82), Włoch (62). 37 odwiedzających nie zidentyfikowano.

PLUDRA[®]
FRANKFURT
www.pludra.de

Urny metalowe, rozpory i podesty grobowe,
szalunki metalowe do grobów
i in. urządzenia techniki cmentarnej

PL GENERALNY PRZEDSTAWICIEL NA POLSKĘ



rok. zał. 1991

Jerzy Furmańczyk

ul. Cmentarna 1a, 72-200 Nowogard
tel./fax (0-91) 392 17 67
tel. kom. 0-602 350 318
e-mail: jfnowogard@poczta.onet.pl



Kremacje w himalajskim królestwie



Tragedia, która przywiodła mnie do malowniczego Królestwa Nepalu, pozwoliła mi poznać przy okazji obrzęd tradycyjnej kremacji, który nie ma z naszą nowoczesną technologią spopielenia zmarłych zbyt wiele wspólnego.

Pojechałem tam po ciało naszej himalaistki, która zmarła nagle w górach na wysokości 3 tys. m. Z Katmandu (stolica Nepalu) poleciałem w góry po zwłoki, z towarzyszącymi mi Szerpami, helikopterem. Zmarłą - dla ochrony przed zwierzętami - jej towarzysze z ekipy schowali pod lodem. Po przetransportowaniu zwłok do Katmandu, w oczekiwaniu na załatwienie formalności i wyniki sekcji, poszedłem nad świętą rzekę Bagmati, łączącą się na nizinach z jeszcze bardziej świętym Gangesem.

Nad Bagmati, tak jak nad Gangesem, znajdują się „domy śmierci”, obskurne umieralnie z wieloosobowymi salami wyposażonymi jedynie w sienniki. Trudno się tam dostać, więc obsługa przyjmuje pensjonariuszy, którzy mają przed sobą nie więcej, niż trzy dni życia, co - trzeba przyznać - wymaga wyćwiczonego oka. Umrzeć na brzegu świętej rzeki - i być przy niej spalonym oraz w niej rozsypanym - to dla buddysty szczęśliwy los i szansa na szybkie wcielenie w nowego człowieka lub zwierzę, co tam akurat komu wypadnie w nieustannym kołowym reinkarnacji. Bagmati jest więc wielkim cmentarzem dla popiołów i niedopalonych szczątków, ale też - co widziałem - kloaką i jednocześnie łaźnią, co poszczególnym grupom jej użytkowników wzajemnie nie przeszkadza.

Zmarłych spopiela się na ghatach, platformach kremacyjnych. Drewno na stos kosztuje ok. 300 naszych złotych, co w Nepalu jest wielką kwotą. Na samym spodzie kładzie się najcieńsze kawałki drewna, a stos wieńczy „łoże” z najgrubszych bali. To łoże ze zmarłym przykrywa się jeszcze szczelnie trawą i gałęziami. Aby dym miał przyjemny zapach, stos posypuje się sproszkowanym drewnem sandałowym. Zmarłym biedakom nie wyprawia się tak ceremonialnego pochówku. Ich zwłoki - obciążone kamieniami - topi się w wodzie.

Piotr Godlewski (S.O.S. AF)

Praktyczny poradnik liturgiczny dla organizatorów pogrzebów (2)**PRAWOSŁAWIE:
biały welon i wieniec na głowę**

Stosunkowo często odbywają się na naszych cmentarzach uroczystości żałobne wg obrządku prawosławnego. Kościół Prawosławny, zwany Cerkwią, należy do grupy Kościołów Katolickich - znaczy to, że istota jego obrzędów kościelnych jest podobna jak w Kościele Rzymskokatolickim, Grekokatolickim, Starokatolickim (w tym Polskokatolickim i Mariawickim). Wszystkie one definiują Mszę jako „uobecnienie ofiary przebłagalnej”, którą Chrystus złożył na Golgocie, pielęgnują tzw. sukcesję apostołską, choć tylko Kościół Rzymskokatolicki uznaje bezwarunkowy prymat papieski. Kościoły te używają zbliżonej symboliki religijnej a w obrzędach pogrzebowych stosują świece i muzykę wokalną lub instrumentalną - każdy właściwą dla siebie i zgodną ze swoim rytuałem.

W Kościele Prawosławnym jeszcze z czasów starożytnych zachował się zwyczaj pozostawiania na czas uroczystości pogrzebowych **otwartej trumny**, zaś wyjątkiem od tej reguły jest odprawianie nabożeństwa pogrzebowego na cmentarzach komunalnych. W takim przypadku **tekst modlitwy** odpuszczenia grzechów, **wkładany** zazwyczaj pod koniec uroczystości **do wnętrza trumny**, **bywa do niej przyklejany taśmą samoprzylepną lub tylko kładziony na wieku**.

Tradycyjne przygotowywanie ciała przez bliskich jest coraz częściej zastępowane przez przygotowywanie ciała przez pracowników zakładu pogrzebowego. Ubranie dostarczone przez rodzinę powinno być nowe, należy też pamiętać o **białym welonie** do przykrycia ubranego już ciała, **wieńcu** na głowę i małej ikonie, jaką włożymy w dłoń zmarłego. **Wszystko to niesie ze sobą symbolikę religijną**.

Podobnie jak w obrządku rzymskokatolickim, możliwe są: jedna, dwie lub trzy stacje pogrzebowe. Nad odprawieniem poszczególnych części nabożeństwa czuwa ksiądz, do zadań zakładu należy ustalenie czy np. będą stosowane specjalne świece (w ilości zależnej od ilości uczestników pogrze-

bu), a jeżeli tak, to czy przyniosą je wierni, czy też zostanie to zlecone zakładowi pogrzebowemu.

Delikatną kwestią bywa forma zwracania się do prawosławnego księdza. **Rozpowszechniony wyraz „pop”, chociaż w swym znaczeniu nie jest obraźliwy, jednak za taki uchodzi i należy wystrzegać się używania go** nawet w kontaktach z rodziną zmarłego i innymi osobami tego wyznania. Jak zatem zwracać się do duchownego tego Kościoła? Po prostu: - Proszę księdza.

To, co na pierwszy rzut oka różni ceremonial prawosławny od innych, to stosowanie w symbolice religii **krzyża o dodatkowej belce ukośnej**, umieszczonej poniżej belki poprzecznej krzyża łacińskiego. Krzyża o takim kształcie używać też będziemy przy pogrzebie członka Kościoła Grekokatolickiego. Jeżeli w zakładzie pogrzebowym nie dysponujemy krzyżem prawosławnym, dopuszcza się stosowanie krzyża łacińskiego, takiego jak w Kościele Rzymskokatolickim. Muzyka towarzysząca nabożeństwu to wyłącznie śpiew w języku starocerkiewnosłowiańskim, w tym samym języku prowadzona jest też liturgia. **Nie należy proponować zatem muzyki instrumentalnej i utworów wyko-**

nywanych np. w Kościele Rzymskokatolickim, gdyż nie licują one z liturgią Kościołów Prawosławnego i Grekokatolickiego.

W przypadku organizowania ceremonii pogrzebowej innych wymienionych wcześniej Kościołów Katolickich możemy proponować muzykę instrumentalną.



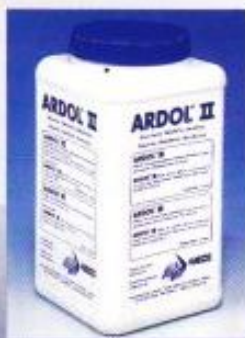
Kaplica pogrzebowa na Cmentarzu Prawosławnym przy ul. Lipowej w Lublinie.

Należy też wiedzieć (i w razie potrzeby wyjaśnić osobom słabiej zorientowanym), że liturgia eucharystyczna jest odprawiana tylko w cerkwi, na cmentarzach komunalnych duchowni prawosławni odprawiają jedynie nabożeństwo pogrzebowe będące odpowiednikiem egzekwii Kościoła Rzymskiego.

Ciąg dalszy na str. 32



HYGECO Polska sp. z o. o.
05-092 Łomianki
ul. Partyzantów 34
tel. (0-22) 751-37-44
fax (0-22) 751-08-15
e-mail: info@hygeco.com.pl
www.hygeco.com.pl



OPROSZEK ultra absorbujący "ARDOL", dezynfekujący i dezodorujący, do rozsypywania m.in. na dnie trumny przed złożeniem zwłok. Jeden litr "Ardolu" pochłania 10 litrów płynów.

○WKŁADY (kuwety) do trumien z folii biodegradacyjnej, z pochłaniaczem, zapobiegającym wyciekom. Przydatne podczas transportu bądź przetrzymywania ciała w trumnie przez dłuższy czas.



Praktyczny poradnik liturgiczny dla organizatorów pogrzebów (2)

Ciąg dalszy ze str. 31

ŚWIADKOWIE JEHOWY:
prosta uroczystość
o charakterze zwykłego nabożeństwa

W większości regionów Polski stosunkowo często zlecanym pogrzebem jest pogrzeb świadka Jehowy. Dla zakładu pogrzebowego powinien to być pogrzeb „pod specjalnym nadzorem”. Świadkowie Jehowy, podobnie jak inne wyznania mniejszościowe, są szczególnie wyczuleni na sposób traktowania ich przez osoby nie należące do ich wspólnoty wyznaniowej. Dobra, właściwa obsługa pogrzebu w rodzinie tego wyznania spowoduje nie tylko powtórne zlecenie zakładowi następnych pochówków w tej rodzinie, ale także zawojuje pozytywną opinią w całym ośrodku (odpowiednik parafii), do którego ta rodzina należy.

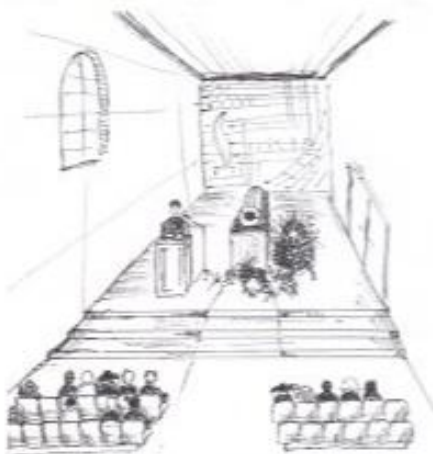
Może się zdarzyć, że rodzina zmarłego przyjdzie do zakładu w towarzystwie „starszego ośrodka”. Osobę taką traktujemy jak odpowiednik księdza, ale zwracając się do „starszego” nie stosujemy żadnych tytułów. Zwracamy się do niego podobnie jak do pozostałych mężczyzn - „proszę pana”.

Istotą obrzędu pogrzebowego tego wyznania jest zebranie przy trumnie zmarłego, podczas którego starszy krótko opisuje życie osoby zmarłej w kontekście jej wiary a następnie przedstawia oficjalną naukę Świadków Jehowy dotyczącą śmierci i zmartwychwstania. Zebranie to najczęściej jest poprzedzone stosowną pieśnią a zakończone modlitwą oraz pieśnią, podczas której następuje wyprowadzenie trumny z domu pogrzebowego lub kaplicy. Starszy, w przeciwieństwie do księdza, *nie* odprowadza zmarłego idąc przed karawanem, ale towarzyszy najbliższej rodzinie *za trumną*. Nie należy więc czekać przed wyruszeniem do grobu, aż starszy ustawi się w miejscu, w którym przyzwyczailiśmy się widzieć księdza rzymskokatolickiego.

Nad grobem jest wygłaszana mowa okolicznościowa, podobna w treści do tej na sali a następnie śpiewane są pieśni. Pozornie jest to typowa, prosta uroczystość o charakterze protestanckim, jednak w przeciwieństwie do innych wyznań proweniencji protestanckiej, obrzęd pogrzebowy świadków Jehowy ma

swoją specyfikę: nie stanowi odrębnego rytuału, jest adaptacją typowego zebrania o charakterze nabożeństwa tego wyznania, dostosowaną do sytuacji pogrzebu.

Jesteśmy w komfortowej sytuacji, jeżeli możemy rodzinie zaproponować salę ceremonialną w domu pogrzebowym. Należy wtedy zadbać, aby (jeśli to możliwe) *usunąć z sali wszelkie symbole religijne a także świece*. Gdy z jakichś przyczyn usunięcie krzyża lub figur



Szkic uroczystości żałobnej Świadków Jehowy.

nie jest możliwe, należy je zastąpić jakimkolwiek płótnem (drapecią). Świece powinny być wyniesione (w sytuacji gdy lichtarze są bardzo ciężkie, wystarczy nie zapalać świec).

Aby znaleźć uznanie w oczach rodziny zmarłego, należy zatrudnić do uroczystości akompaniatora, najczęściej miejscowego

organistę, który zagra pieśni wskazane przez „starszego”. W miejscowościach, w których istnieją liczne ośrodki tego wyznania, zakłady pogrzebowe mogą zwrócić się do starszych z prośbą o przekazanie organistom kilku śpiewników z zaznaczonymi numerami pieśni wykonywanych tradycyjnie na pogrzebach (najczęściej są to pieśni 1, 4, 15, 102 i 185). Jeżeli istnieją przesłanki, że uczestnicy pogrzebu nie będą śpiewali, wówczas organista powinien wykonać przewidziane pieśni w wersji instrumentalnej, w brzmieniu przypominającym pianino (większość stosowanych obecnie instrumentów elektronicznych posiada kilka zaprogramowanych brzmień, w tym organy, pianino, klawesyn i in.).

Gdy korzystamy z instrumentu tradycyjnego, bez możliwości zmiany podstawowego brzmienia, dopuszczalne jest brzmienie organów piszczałkowych, choć zdarza się, że „starszy” rezygnuje wówczas z akompaniamentu na rzecz śpiewu a'capella. Oczywiście „Ave Maria” i inne „żelazne przeboje” z pogrzebowego repertuaru nie wchodzi w grę przy pogrzebie świadka Jehowy - byłoby to odebrane jako wyjątkowy nietakt! Wyznawcom tej religii nie należy też proponować udziału w pogrzebie żadnych dodatkowych instrumentów, jak skrzypce, trąbka itp.

Jeżeli nie możemy rodzinie zaproponować żadnej sali lub kaplicy, wówczas cała uroczystość pogrzebowa może mieć miejsce na cmentarzu przy kwaterze grobowej. Zakład pogrzebowy na pewno zaskarbi sobie uznanie rodziny, jeżeli w bezpośredniej bliskości mogiły zostanie zainstalowane nagłośnienie do przemówienia (nie musi być wielkie!) oraz przenośny instrument, który posłuży do akompaniowania zebranym w śpiewie lub do solowego wykonania pieśni. Takie uroczystości „w plenerze”, jeżeli dopisze pogoda, wypadają niezwykle korzystnie i na długo pozostają w pamięci wszystkich uczestników.

NASI AUTORZY

Anna i Jacek Borowikowie są związani z branżą pogrzebową od 1992 roku. Organizują i wykonują oprawę muzyczną ceremonii pogrzebowych wyznaniowych i świeckich na wszystkich warszawskich cmentarzach. Ich oferta jest dostępna dla wszystkich zakładów pogrzebowych i osób fizycznych na rynku bezpośrednim, pod firmą Agencja Muzyczno-Ceremonialna „Adagio”.

Od 1998 roku Jacek Borowik wykonuje zawód mistrza ceremonii pogrzebowych, zaś od 2000 roku robi to jego żona, Anna - jako jedyna w centralnej Polsce kobieta-mistrz ceremonii pogrzebowych. Z czynnych obecnie w Warszawie mistrzów ceremonii mają oboje najdłuższy staż zawodowy.

Przez ostatnie pięć lat jako mistrzowie ceremonii pożegnali ponad 1000 osób, z czego większość w Warszawie, ale także w Krakowie, Łodzi, Kutnie, Siedlcach i innych miejscowościach.

Każdą ceremonię pogrzebową, niezależnie od tego komu z nich zleceniodawca powierzył rolę mistrza ceremonii, opracowują wspólnie, wykorzystując w pracy swoje przygotowanie filologiczne, teologiczne i muzyczne. Nieregularność swej pracy wykorzystują dla dalszego kształcenia się. Nieliczne wolne chwile poświęcają swym pasjom - filozofii przyrody i etologii, historii Kościoła i historii sztuki.

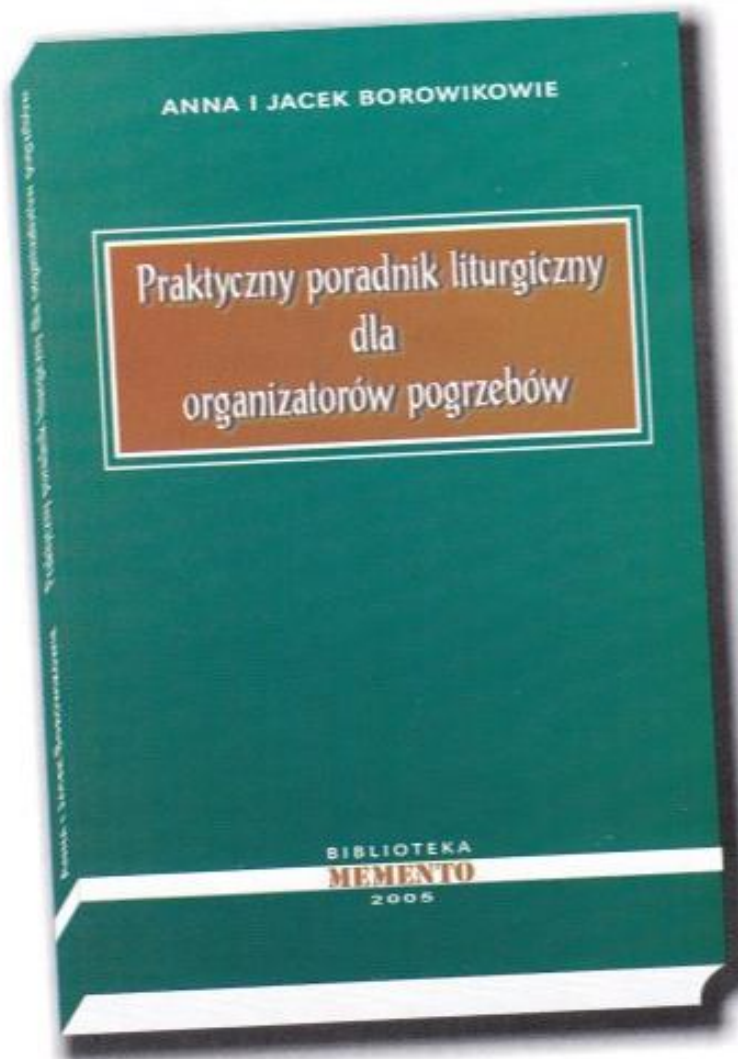


W rozmowach odbywanych przy organizacji pogrzebu z rodziną należącą do Świadców Jehowy, nie należy używać takich określeń jak „ciało” czy „zwłoki”, ale jedynie „zmarły” lub „zmarła”, gdyż wyznanie to jako jedno z nielicznych nie uznaje istnienia duszy nieśmiertelnej, egzystującej po śmierci człowieka. Jego członkowie spodziewają się jedynie zmartwychwstania ciała, wszelkie więc określenia sugerujące dwoistość natury ludzkiej mogą być odebrane jako uchybiające ich wierze. W zasadzie wyznanie to nie uprawia kultu zmarłych, a wizyty na grobach nie są przejawem religijności, lecz zwykłej ludzkiej tęsknoty.

Anna i Jacek Borowikowie
- Mistrzowie Ceremonii Pogrzebowych

**Prowadzenie ceremonii świeckiej
można zamówić
pod numerem
0 601 299 227**

■ W następnej części cyklu przedstawimy charakterystyczne i newralgiczne punkty występujące podczas uroczystości pogrzebowych grupy kościołów protestanckich i wyznania mojżeszowego.



12 - 13.06.2005 r. pod patronatem władz, służb ochrony zabytków, 5. ambasad i PSKACiPP

II. Ogólnopolska Konferencja i Wystawa „Nekropolie, kirkuty, cmentarze” w Szczecinie

Wzorem konferencji z czerwca 2002 r., Towarzystwo Wspierania Rozwoju Pomorza Zachodniego „Szczecin-Expo” organizuje w tym roku w Szczecinie, w dniach 12 - 13 czerwca (niedziela - poniedziałek), II. Ogólnopolską Konferencję i Wystawę „Nekropolie, kirkuty, cmentarze”. Poprzednia konferencja była wydarzeniem historyczno - naukowym i branżowym. Sądząc po przyjętym już programie, na wydarzenie zapowiada się też w tym roku. Konferencji patronują władze Szczecina, tamtejszy Zakład Usług Komunalnych i szczecińskie Stowarzyszenie na Rzecz Cmentarza Centralnego, Zachodniopomorski Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, ambasady: Izraela, Rosji, Niemiec, Belgii i Francji oraz Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych (PSKACiPP). Do objęcia patronatu medialnego nad przedsięwzięciem zaproszono redakcję „Memento” i Internetowego Wortalu Funeralnego „Monumentum”.

Konferencja rozpocznie się w niedzielę 12.06. po południu uroczystą sesją inauguracyjną, po czym goście zwiedzą zabytki Szczecina. W późnych godzinach wieczornych, po kolacji, wysłuchają koncertu muzycznego na Cmentarzu Centralnym. Takie cmentarne koncerty, będące czymś nieznanym w naszym kraju, są już tradycją w Szczecinie.

W poniedziałek goście obradować będą w dwóch grupach; osobno naukowcy i osobno przedstawiciele samorządów lokalnych, zakładów zieleni, zarządców i administratorów cmentarzy. Wspólna, podsumowująca sesja, przewidziana jest w godzinach popołudniowych. Efektem konferencji będzie książka, zawierająca referaty uczestników, wśród których znajdują się też prace kilkorga naszych koleżanek i kolegów.

Niebawem „Szczecin-Expo” roześle do kilkuset instytucji i przedsiębiorstw z naszej branży zaproszenia na konferencję.



Przed Kaplicą Główną na szczecińskim Cmentarzu Centralnym odbędzie się wieczorem w niedzielę (12 czerwca br.) koncert muzyki poważnej w wykonaniu artystów Opery Szczecińskiej.

ZAMÓWIENIE

Anna i Jacek Borowikowie

„PRAKTYCZNY PORADNIK LITURGICZNY DLA ORGANIZATORÓW POGRZEBÓW”

czyli

„Jak nie popełniać błędów, organizując ceremonie żałobne
w poszczególnych obrządkach”

Cena 1 egz. 40,00 zł

(termin realizacji zamówienia: lipiec/sierpień 2005 r.)

Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów
Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych

01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 14

tel./fax (0-22) 834-84-60, e-mail:dfmemento@wp.pl

Zamawiam za zaliczeniem pocztowym

„Praktyczny poradnik liturgiczny dla organizatorów pogrzebów”.

Liczba egzemplarzy..... Data.....

NIP.....

Osoba zamawiająca/ Firma/ adres - pieczętka:

Komputerowy system obsługi cmentarza „AKWILA”

Informacja o grobach, pochowanych, aktach zgonu,
zastrzeżeniach, wolnych grobach.

Uporządkowanie archiwum
i bieżąca obsługa kancelarii.

Niezawodność i prostota obsługi,
bezpieczeństwo danych. Druk ksiąg cmentarnych.

Cena od 1400 zł

Od 1994 r. „AKWILA”

wspomaga zarządzanie największym cmentarzem
w Polsce oraz innymi cmentarzami wyznaniowymi i
komunalnymi.

„D i F”

00-608 Warszawa

Al. Niepodległości 214 m. 14/ 15

tel./fax (0-22) 825-28-13

kom. 0-603 788 802

PC SOFT s. c.

kom. 0-692 446 080

e-mail: pcspil@pl.onet.pl

Poradnik jakiego nie było

Treść tej książki wykracza daleko poza ramy informatora o liturgii najczęstszych w Polsce ceremonii pogrzebowych. Oczywiście, systematyzuje i ugruntowuje wiedzę liturgiczną, ale przede wszystkim mocno wiąże ją z praktyką i wskazuje, jak nie popełniać błędów (i jakich błędów), organizując uroczystości żałobne w poszczególnych obrządkach.

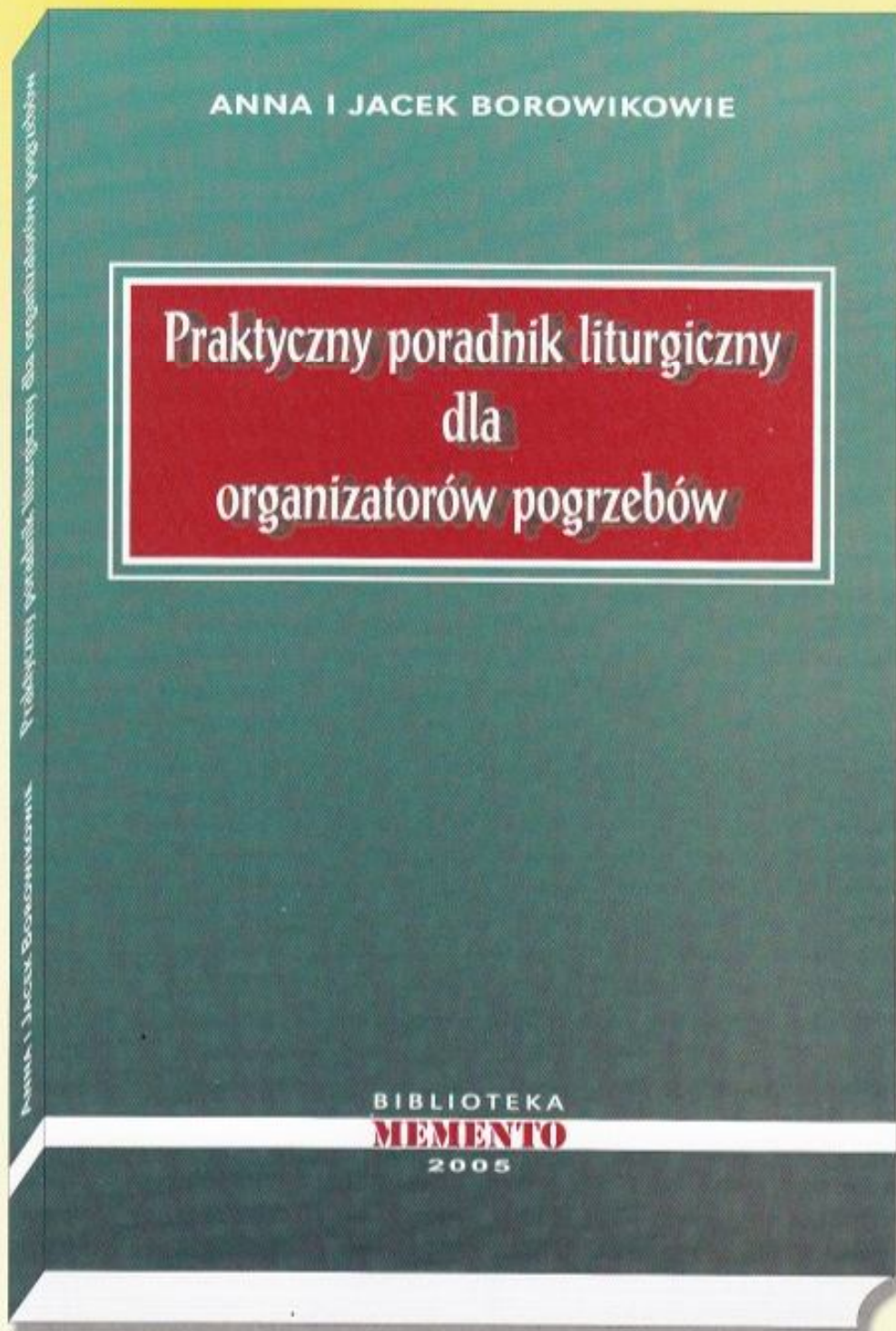
Autorzy objaśniają zawilóści asysty pogrzebowej przy pochówkach chrześcijańskich i niechrześcijańskich, ekumenicznych, zmarłych ze służb mundurowych, księży, dzieci. Dostarczają wielu ciekawych, nieznanych szerzej wiadomości o problemach technicznych i organizacyjnych, związanych z aranżacją kaplic i sal ceremonialnych, ich nagłośnieniem ("korekcja złej akustyki") czy oświetleniem. Piszą też o sposobach rozmów z duchownymi i członkami mniejszości wyznaniowych (bo też przyznajmy się, czy w tym przedmiocie każdy z nas wie, jak zwracać się poprawnie np. do przedstawiciela wspólnoty Świadków Jehowy czy do kapłana Kościoła prawosławnego?). A przy tym wszystkim zaskakują bogactwem szczegółów, nad którymi na co dzień w swej pracy się nie zastanawiamy, ale które niespodziewanie mogą któregoś dnia okazać się w tej pracy ważne, rozstrzygając o wizerunku i profesjonalizmie naszej firmy. Kto bowiem uświadamia sobie, co wie np. o sposobach przekazywania nadanych pośmiertnie odznaczeń, dopóki nie znajdzie się w sytuacji, kiedy te odznaczenia będzie musiał poprawnie wręczyć?

Anna i Jacek Borowikowie, doświadczeni mistrzowie ceremonii pogrzebowych i wytrawni znawcy liturgiki, po naszych namowach zdecydowali się na rozbudowanie i pogłębienie artykułów zamieszczanych w "Memento" oraz dopisanie kilkunastu nowych tekstów, które w sumie składają się na 20 rozdziałów "Poradnika...". W efekcie otrzymaliśmy pracę, jakiej dotąd nie było: wszechstronną i wciągającą, bo że czyta się ją dobrze, to nie ulega wątpliwości. Obejmuje ona możliwie najszerszy zakres zagadnień: od liturgiki i psychologii, poprzez akustykę i architekturę wnętrz, na doborze muzyki i instrumentów muzycznych kończąc. A wszystko to ilustrowane sugestywnymi przykładami, fotografiami i schematami rysunkowymi.

Mówi się, że usatysfakcjonowane posługą rodziny stanowią "drugi kapitał" firmy pogrzebowej, równie ważny jak karawany i biuro pisań w zakończeniu wstępu do książki jej Autorzy. Zadaniem tego poradnika jest pomnożenie owego "drugiego kapitału"!

**Anna i Jacek Borowikowie -
"Praktyczny poradnik liturgiczny
dla organizatorów pogrzebów"**
wydawca:

**Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne,
Administratorów Cmentarzy
i Przedsiębiorców Pogrzebowych**
2005 r.;
stron 100 w formacie A-4;
cena 1 egz. 40 zł.





L

PRZEDSIĘBIORSTWO AKCESORIÓW POGRZEBOWYCH

LIEBCHEN & Co.

05-092 ŁOMIANKI k. Warszawy, ul. Jedności Robotniczej 38
tel. (0-22) 751-82-90, 751-83-90, tel./fax 751-12-61
www.liebchen.pl e:mail: liebchen@liebchen.pl

Największa w Polsce oferta
URN Z GRANITU, ONYXU,
METALOWYCH I DREWNIANYCH
w bezkonkurencyjnych cenach



OGÓLNOPOLSKIE · CENTRUM FUNERALNE
-kompleksowe zaopatrzenie dla firm pogrzebowych i kamieniarskich



Zainteresowanym wysyłamy katalogi i cenniki. Zamówienia realizujemy natychmiast